

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

CZARY

Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Uroczysta premiera ze znakomitą parą artystów

Myrna Loy i Cary Grant p. t.
ŚWIATŁO W CIEMNOŚCI
(Tragedja lotnika)

Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

Nowości

Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! JAN KIEPURA

W najnowszym filmie

KOCHAM WSZYSTKIE KOBIETY

Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Krwawe walki na froncie abisyńskim Adua przechodzi z rąk do rąk

RZYM. Według Havasa, w Rzymie uważają, iż wejście wojsk włoskich do Adudy powinno nastąpić w ciągu najbliższych godzin. Nie ma jeszcze żadnych wiadomości o stratach po stronie włoskiej.

Wiadomość o strąceniu samolotu włoskiego jest dementowana.

Podobnie określane są jako nieprawdziwe wiadomości o tem, jakoby podczas bombardowania Adudy zginęły tysiące abisyńczyków.

RZYM. Radjostacja watykańska donosi z Asmary, że oddziały włoskie po zajęciu góry Ramat na zachód od Adudy posuwają się dość powoli naprzód z powodu oporu abisyńczyków. Dochodzi często do walki na białą broń. Utrudnione są również dostawy amunicji z powodu odległości od baz operacyjnych. Straty z obu stron są poważne. Włosi spodziewają się jednak, że Adua zostanie zajęta jeszcze dzisiaj. Rząd abisyński pozwolił miał na zastawienie w mieście Aduda 200 żołnierzy francuskich, którzy bronić mają cudzoziemców. Siły włoskie maszerujące na Adudę liczą 100 tys. ludzi.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeba, że z północnego odcinka frontu nadszedł następujący telegram gubernatora Ras Seyum o obecnym stanie walk na tym odcinku:

W okolicach Wayeta i Enguela walki między Włochami a Abisyńczykami toczą się dalej. Abisyńczycy zdobyli wiele karabinów ręcznych i maszynowych. Straty po stronie włoskiej są poważne. Miasto Adigrat nie jest jeszcze zajęte przez wojska włoskie. Dotychczas Włosi dotarli tylko do Hawariat oddalonego o godzinę marszu od Adigrat. Pomimo ciągłego bombardowania z samolotów, wojska abisyńskie stawiają energiczny opór.

Według ostatnich wiadomości



— W Stuttgarcie wyskoczył z szyn wagon tramwajowy, przebiegł siłą inercji z niesłychaną szybkością jeszcze 30 mtr. i wywrócił się. Dwie osoby poniosły śmierć, a 45 odniosło rany, w tem kilka osób — cięższe.

— Wystartował z Moskwy do Charkowa sterowiec SSSR. 5.6. Na pokładzie sterowca znajduje się 18 osób załogi.

— Lotnik sowiecki Kokinaki wzniósł się wczoraj dla celów doświadczalnych na amolocie, zaopatrzoną w jeden silnik, na wysokość 11.800 mtr., utrzymując się dość długo na tej wysokości. Temperatura dochodziła do 60 st. poniżej zera.

— Policji kryminalnej w Sołży udało się wykryć aferę przemycań narkotyków, w której zamieszanych jest kilku funkcjonariuszy Towarzystwa Wagons Lits. Dokonano licznych rewizji.

miasto Adua znajduje się do tej chwili jeszcze na linii głównych działań wojennych. W ciągu dzisiejszego dnia miasto przechodziło parokrotnie z rąk do rąk. Abisyńczycy walcą z wielką zaciętością, jednakże wątpliwym jest aby mogli utrzymać Adudę w swym ręku.

PARYŻ. — „Paris Soir“ donosi z Addis Abeby, że samoloty abisyńskie dowożą do Adudy amunicję. Regularne wojska abisyńskie nie połączyły się jeszcze z cofającymi się oddziałami, którym spieszą z pomocą. Włosi napotykają na bardzo wielkie trudności na zboczach góry Mussa-Ali.

Optymistyczne nastroje Paryża Laval doprowadzi do zgody między Rzymem i Londynem

PARYŻ. W kołach politycznych i dziennikarskich panuje po ostatnim posiedzeniu rady ministrów przekonanie, iż pojednawczej akcji Francji nie należy uważać bynajmniej za zakończoną, ale wręcz przeciwnie, można się spodziewać w najbliższej przyszłości nowych usiłowań, zmierzających do pokojowego uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego.

Tym przekonaniom daje wyraz publicysta „Petit Journal“, który twierdzi, że premier Laval wyjechał do Genewy z pewnym projektem, który w razie sprzyjających warunków zostanie przezeń wysu-

nięty.

W związku z tem zasługuje również na szczególniejszą uwagę deklaracja, którą złożył po posiedzeniu rady ministrów przedstawicielowi „Echo de Paris“ jeden z członków rządu. „Premier Laval, oświadczył ów minister, którego nazwiska dziennikarz jednak nie wymienia, ograniczając się tylko do zaznaczenia, że należy do wybitniejszych członków rządu, może być obecnie pewny, iż odegra rolę arbitra pokoju. Premier otrzymał już informację, w myśl której wielu członków Rady Ligi Narodów miało otrzymać od rządów instrukcje, nakazujące

im poparcie propozycji francuskiego premiera w sprawie położenia kresu zatargowi włosko-abisyńskiemu. Szef delegacji francuskiej ma więc w ręku atut do doprowadzenia w bardzo bliskiej przyszłości do do zgody między Rzymem i Londynem i przyczynienia się do jaknajlepszego dla interesów włoskich uregulowania sprawy abisyńskiej. Apel Mussoliniego do rządu brytyjskiego zdaje się ułatwiać pojednawcze zadanie Laval. W myśl formuły, którą żywiłem podczas wielkiej wojny, kończył ów minister, powtarzam raz jeszcze, cierpliwość i zaufanie“.

Trzeba dać spokój sankcjom wojskowym

PARYŻ. „Le Temps“ w artykule wstępnym p. t. „Nowe perspektywy“ w sposób optymistyczny zapatrjuje się na dalszy rozwój wypadków międzynarodowych. Dziennik stwierdza, że trzy fakty, a mianowicie jednomyślna aprobatą przez francuską radę ministrów stanowiska premiera Laval, propozycje wysunięte przez Mussoliniego wobec rządu brytyjskiego i wreszcie przemówienie premiera Baldwin na zebraniu partii konserwatywnej w Bournemouth, oznaczają dodatnią ewolucję sytuacji międzynarodowej w zatargu włosko - abisyńskim. Dziennik jeszcze raz przypomina, że należy wykluczyć wszelkie możliwości zastosowania sankcji wojskowych przeciw Włochom, oraz że rola Li-

gi Narodów winna polegać na ograniczeniu konfliktu.

„Temps“ szczególnie chwali przemówienie premiera Baldwin, uważając, iż wpłynie ono na trwałe odprężenie stosunków między Londynem a Rzymem. Włosi są obecnie okazją do rozpoczęcia rokowań, mających na celu likwidację zatargu. Duce sam sugeruje nowe rokowania między Paryżem, Rzymem i Londynem, które w gruncie rzeczy sprawdziłyby się ponownie do paryskiej konferencji trzech mocarstw w ramach traktatu z 1926 r. Sprawy te jeszcze nie zaszyły tak dale-

ko, pisze dziennik, lecz pismo Mussoliniego do rządu angielskiego otwiera perspektywę w tym kierunku.

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że w wyniku uchwał gabinetu francuskiego, mowy Baldwin w Bournemouth, pisma Mussoliniego do Samuela Hoare'a, obawy, iż sprawa abisyńska wywoła powikłania w Europie, osłabły. W Rzymie sądzą, że jest coraz mniej prawdopodobne, aby przedsięwzięto sankcje wojskowe przeciw Włochom. Prawnicy włoscy tłumaczą, że art. 16 paktu Ligi może być stosowany tylko w razie nagłego napadu, zaś zatarg włosko - abisyński nie może podlegać temu artykułowi, gdyż przeszedł on już przez fazę arbitrażu.

Włosi skłonni do pertraktacji

PARYŻ. — Rzymski wysłannik „Paris Soir“ publicysta Sauerwein twierdzi, że Włosi już w obecnej chwili pragnęliby wszcząć pertraktacje, w których chcieliby wyszukać jako atut pierwsze zwycięstwa w Afryce wschodniej. Tem właśnie tłumaczy się demarche ambasadora Grandiego w Londynie. Zachodzi jed-

nak pytanie, czego zażąda Mussolini, gdy jego wojska zajmą 100-kilometrowy pas Abisynji. Czy zdoła wówczas wymóc na Anglii zgodę na zwołanie konferencji trzech państw i jakie wysunie postulaty?

Na pytania te Sauerwein odpowiada, że Mussolini zawsze odróżniał terytorjum rdzennie abisyńskie od

ziem podbitych przez Menelika. Włochy zgodzą się na zachowanie państwa abisyńskiego, prestiżu i tronu negusa pod warunkiem jednak rozłożenia nad nim kontroli międzynarodowej. Tereny podbite przez Abisynję muszą być wydane Włochom jako terytorja kolonizacyjna.

Przeszło półtora miliona zgłoszeń ochotniczych

RZYM. — Prasa donosi z Nowego Jorku, że do włoskich władz konsularnych w St. Zjednoczonych napły-

nęło 1.700.000 zgłoszeń pochodzących od Włochów amerykańskich, którzy pragną się udać na ochotników do

Afryki wschodniej. Ze zgłoszeń tych tylko drobna część będzie mogła być uwzględniona.

Czy sesja nadzwyczajna Sejmu już skończona?

Wobec wyczerpania porządku dziennego nadzwyczajnej sesji sejmowej, zwołanej przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej dla wyboru władz sejmku i senatu oraz dla uchwalenia nowego regulaminu, spodziewano się wczoraj óskretu o zamknięciu tej sesji. Tymczasem dekret się nie ukazał. Na tem tle powstała pogłoska, że zakres sesji zo-

stanie przez P. Prezydenta uzupełniony projektem ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Pełnomocnictwa te wygasły z chwilą ukonstytuowania się nowego sejmku. Gdyby tak się stało istotnie, izby odbyłyby jeszcze po dwa posiedzenia w nadchodzącym tygodniu.

Pewne podstawy do przypuszczeń, że prace obecnej sesji nadzwyczajnej nie są ukończone daje komunikat PAT'a, którego brzmienie jest następujące:

„Ze względu na prace parlamentarne wyjazd członków Izby Ustawodawczych do Krakowa dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu został odroczony“.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w M. S. Wewn. ku czci ś. p. min. Pierackiego

Wczoraj odbyła się w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

Tablicę odsłonił minister Kościalski.

Prezydent Senatu gdańskiego w Warszawie

W drodze powrotnej z polowania z Suchodołu do Gdańska bawił wczoraj w Warszawie prezydent senatu gdańskiego p. Greiser.

Zjazd inżynierów górniczych i hutniczych

KATOWICE. W sobotę 5 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie V-go zjazdu inżynierów górniczych i hutniczych, zrzeszonych w stowarzyszeniach polskich inżynierów górniczych i hutniczych R. P. Na zjazd przybyło około 350 inżynierów ze wszystkich ośrodków przemysłu polskiego. Zjazd zagał prezes Stowarzyszenia inż. górniczo - hutniczych inż. Górkiwicz uczczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem wybrano prezydium zjazdu. Przewodniczył zjazdowi inż. Górkiwicz. Następnie witali zjazd wiceminister Doleżał i wojewoda dr. Grażyński. Po przemówieniach powitalnych zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, premiera Sławka i ministra przemysłu i handlu Floyar-Rajchmana. Następnie wygłoszone zostały referaty o historii i zadaniach stowarzyszenia inżynierów i o naczelnych organizacjach gospodarczych przemysłu górniczego w Polsce. Obrady zjazdu potrwały 3 dni. Zjazd obradować będzie głównie w sekcjach, a mianowicie: górnictwa, przeróbki, koksownictwa, geologii i miernictwa.

Oddłużenie i włościactwo

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 28 września r. b. uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający nowelizację rozporządzenia z dnia 24 października r. ub. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, oraz projekt dekretu, nowelizującego ustawę z dnia 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy wiejskich. Związane z tem, zagadnienie oddłużenia w rolnictwie było wielokrotnie i obszernie komentowane na łamach prasy, a także i na łamach naszego pisma. W związku z wprowadzeniem w życie odnośnych ustaw i rozporządzeń podniesiono ze strony sfer przemysłowych różne zastrzeżenia. Nie mamy bynajmniej zamiaru wracać tu do tych zastrzeżeń. Pragniemy sprawę potraktować z punktu widzenia nie innego, oświetlić ją z innej strony.

Zwrócono nam uwagę — a uczynił to dobry znawca stosunków wiejskich — że dekrety oddłużeniowe przyczyniły się w sposób dosyć wyraźny do zmniejszenia popularności rządu czy rządów na wsi. Napozór wygląda to może paradoksalnie, podobno jednak jest tak w rzeczywistości. O co tu właściwie chodzi? W okresie dobrej konjunktury ludność wiejska — objaw znany z dziejów gospodarczych świata — dążyła ku miastom i ośrodkom miejskim, szukając tam pracy. Znajdowała ona zajęcie zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych jak i publicznych, państwowych. Pracowało więc np. wielu mieszkańców wsi na kolei, w okresie, kiedy personel kolejowy był w Polsce niezmiernie i ponad potrzeby liczny. Ci chłopcy oszczędzali. Oszczędności swoje przywozili na wieś, częściowo umieszczali je w kasach oszczędności, częściowo zaś pożyczali swoim braciom, szwagrom i sąsiadom. Lokowali więc oszczędności u swoich bliskich, o ile sami nie kupowali z gruntu. Tych oszczędności chłopskich, umieszczonych u chłopów, jest sporo. Podobno wierzyciele miejscy, zawodowi lichwiarze lub też instytucje i jednostki pożyczające pieniądze mieszkańcom wsi (chodzi oczywiście przedewszystkiem o pożyczki w gotówce) pozawierali układy z mieszkańcami wsi i doszli do takich czy innych form porozumienia. Natomiast w urzędach rozjemczych toczą się obecnie prawie wyłącznie sprawy pomiędzy chłopami.

Wiadomo, że chłop jest z natury skłonny do pieniactwa. Zresztą choćby nawet tych skłonności nie miał, skoro pieniądze pożyczyciel, to słusznie może mieć pretensje, ażeby mu pożyczony grosz nie przepadł, ażeby mu go zwrócono. Z punktu widzenia interesu państwa i tak ważnego zagadnienia majątku narodowego, fakt, iż chłop oszczędza jest objawem ze wszech miar pożądanym i zasługującym na poparcie. Jeśli chłop nie będzie oszczędzać, to przyszłość nasza będzie się przedstawiać ponuro. Chłop zawiedziony w swoich obliczeniach i odprawiony w urzędzie rozjemczym niemal z kwitkiem, zaczyna żywić nienawiść do rządu, czy też do rządów, że został — w jego prymitywnym przekonaniu — przez rząd wyprowadzony w pole. Przestaje oszczędzać, bo myśli sobie: poco mam oszczędzać, jeśli i tak nie mi z tego nie przyjdzie, jeśli mnie „wygola”. Gdyby tego rodzaju przekonanie miało się ugruntować w psychice chłopca, to byłoby to objaw ze wszech miar niepożądany. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że mieszkaniec miasta, który naskutek różnego typu konwersyj stracił pieniądze, jest przedewszystkiem inteligentniejszy i łatwiej zrozumie, że tu chodzi, względnie chodzić może o jakiś interes ogólniejszy. Mieszkaniec wsi nie jest tak łatwo skłonny do myślenia kategorjami państwowymi, przytem jest zacięty i uparty. Z temi właściwościami jego psychiki poważnie należy się liczyć.

Znawcy wsi i mentalności chłopskiej twierdzą, że jedną z przyczyn dość poważnej abstynencji elementu włościńskiego w akcji wyborczej było właśnie niezadowolnienie z oddziaływania dekretów oddłużeniowych.

Jest oczywiście jasnym i zrozumiałym, że poważny rząd nie prowadzi nigdy polityki dla zdobycia sobie popularności u tej czy innej sfery, ale dla względów ważniejszych, ogólnopolskich. Więc i nasz rząd nie prowadzi rolniczej polityki oddłużeniowej dla zdobycia popularności u

rolników. Wszelako nie da się zaprzeczyć, że w obecnej sytuacji i ten moment psychologiczny odgrywał może także pewną rolę. Nastroje wśród rolnictwa naszego są, jak wiadomo, bardzo minorowe, więc podniesienie rolników na duchu było zapewne także jednym z celów owej akcji oddłużeniowej. Otóż nie może ulegać wątpliwości, że ten cel w wielu razach nie został osiągnięty. Włościactwo nasze zostało przez dekrety oddłużeniowe uderzone bardzo dotkliwie w

wypadkach, gdy znalazło się ono w obozie wierzycieli, a nie dłużników. To wzmogło wśród wielu włościńców raczej nastroje pesymistyczne, a co ważniejsze i najważniejsze, podkopało wśród niektórych warstw naszej ludności wiejskiej instynkt oszczędności. Przy ocenie dekretów oddłużeniowych i związanych z nimi ustaw i rozporządzeń, ten czynnik należy bardzo poważnie wziąć pod uwagę.

Z. Ł.

Pogłoski o reorganizacji ubezpieczeń społecznych

Jak się dowiaduje Agencja „Press”, w Ministerstwie Opieki Społecznej opracowany został projekt dalszej reorganizacji ubezpieczeń społecznych.

Istniejąca obecnie na terenie całego kraju liczba 64 ubezpieczalni społecznych ma być zredukowana do 16. Siedzibą ubezpieczalni będą miasta wojewódzkie. W innych miejscowościach na terenie poszczególnych województw utworzone będą oddziały ubezpieczalni wojewódzkich. Reorganizacja ta pociągnie za sobą skasowanie stanowisk dyrektorów w 48 istniejących dotychczas ubezpieczalniach i mianowanie kierowników oddziałów o niższych uposażeniach.

Reorganizacja ta pozwoli nadto na dalsze redukcje w wydatkach personalnych i rzeczowych.

Równocześnie z powyższymi zmianami mają być odwołani dotychczasowi komisarze rządowi, rekrutowani zazwyczaj z pośród urzędników Ministerstwa Opieki Społecznej. Na stanowiska komisarzy ubezpieczalni wojewódzkich, powołani będą kandydaci z poza sfer biurokratycznych, reprezentujący czynnik społeczny i wykazujący znajomość spraw ubezpieczeniowych. Komisarze ubezpieczalni wojewódzkich otrzymają przewidziane w ustawie scaleńniowej uprawnienia rad zarządzających i komisji administracyjnych

ubezpieczalni.

Poza projektem powyższym, które go wprowadzenie w życie oczekiwane jest w najkrótszym czasie, omawiane są w Ministerstwie Opieki Społecznej plany dalszego zniżenia przymusu ubezpieczeniowego. Wysuwany jest m. in. projekt ograniczenia ubezpieczenia emerytalnego dla pracowników umysłowych. Planuje się, aby pracownicy umysłowi, zarabiający 300, względnie 500 złotych miesięcznie, zwolnieni zostali od przymusu ubezpieczenia emerytalnego. Jednocześnie projektowana jest obniżka składek na ubezpieczenie chorobowe.

Genewa wobec wojny włosko-abisyńskiej

Tendencje pojednawcze w dalszym ciągu przeważają

GENEWA. — Komitet 13-tu na dzisiejszym posiedzeniu przyjął ostatecznie tekst raportu w sprawie sporu między Włochami i Abisynją.

Dyskusję nad raportem komitetu 13-tu, rozdany członkom Rady tuż przed posiedzeniem odroczone do poniedziałku.

Następnie odbyła się dyskusja w sprawie komunikatów obu stron, dotyczących działań wojennych.

Delegat włoski baron Aloisi w dłuższym przemówieniu starał się wykazać, że warunki, istniejące w Abisynji, uniemożliwiają załatwienie sporu na podstawie propozycji Rady. Bar. Aloisi zaprzeczył, jakoby w danym sporze Włochy były napastnikiem, ponieważ od szeregu lat, naszkutek przygotowań wojennych Abisynji istniało położenie, którego Włochy nie mogły dalej tolerować. Mów-

ca podkreśla następnie, że czynniki obce sporowi zaalarmowały opinię międzynarodową przedstawiając sprawę w zupełnie fałszywym świetle. Usiłuje się obecnie Włochom odmówić prawa obrony ich interesów, przedstawić ich zarządzenia jako nielegalne. Mobilizacja abisyńska jest, zdaniem mówcy, groźbą dla kolonii włoskich. Operacje wojskowe, które Włochy rozpoczęły są jedyną możliwą odpowiedzią na akt prowokacji ze strony Abisynji.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Genewy, że na tajnym posiedzeniu Rada Ligi postanowiła nie przeprowadzać w dniu dzisiejszym dyskusji w sprawie określenia napastnika w zatargu zbrojnym włosko-abisyńskim a powierzyć to zgromadzeniu, które zbierze się w tym celu w śróde.

GENEWA. — Zgromadzenie Ligi

Narodów zwołane zostało na godz. 16-tą we śróde dn. 9 b. m.

PARYŻ. — Korespondenci genewscy w wydaniach prowincjonalnych dzienników podkreślają, iż dzień dzisiejszy w Genewie nacechowany był pewnym umiarkowaniem nastrojów. We wszystkich delegacjach, pisze korespondent „Petit Journal”, zgadza się co do tego, iż byłoby niezwykle niebezpieczne przedwczesne podniesienie sprawy sankcyj wojskowych.

Dzisiejszy dzień polityczny w Genewie, zaznacza korespondent, Havasa, po którym zapewne zbyt dużo oczekiwano, nie przyniósł żadnych sensacji. W obliczu wypadków wojennych Rada Ligi nie konkretnego specjalnie nie postanowiła, lecz również nie zaprzęcała żadnej możliwości.

Streicher potępia wystąpienia indywidualne przeciw żydom

BERLIN. Po ożywionych przygotowaniach propagandowych, odbył się wczoraj wieczorem w berlińskim pałacu sportowym wiec, na którym wystąpił przywódca narodowo-socjalistyczny okręgu frankońskiego: wydawca tygodnika antysemitckiego „Der Stürmer” Juliusz Streicher. Oświadczył on m. in., że kiedyś zagranica będzie dziękowała Niemcom za to, iż pierwsi przystąpili do ostatecznego rozwiązania kwestji żydowskiej. Mówca przypomniał dalek interwencję episkopatu niemieckiego u kanclerza z przed roku, która doprowadziła do konfiskaty specjalnego numeru „Stürmerna”, wydanego pod marką „Ritualmordnummer”.

Narodowi socjaliści — według Streichera — nie zwalczają wszystkich bez wyjątku ludów semickich. Antysemityzm oznacza jedynie wrogię nastawienie wobec żydów. Ustawa norymberska dała podstawę do współżycia z żydami na obszarze Rzeszy niemieckiej, a kto posuwa się do indywidualnych wystąpień przeciw żydom, jest wrogiem państwa. W końcu Streicher z nac-

skiem protestował przeciw twierdzeniom prasy zagranicznej w latach 1927 — 30 o licznych profanacjach cmentarzy żydowskich w Niemczech, których sprawcami mieli być narodowi socjaliści. Mówca oświadczył, że znane mu są tylko 2 wypadki, w których chodziło o gwałpę wybrki młodzieńców. W jednym z wypadków sprawcą był Reichsbannerowiec. W czasie przemówienia Streichera zemdląca jed-

na z obecnych na sali kobieta. Streicher, przypominając, że po ostatnim jego wystąpieniu w Berlinie prasa zagraniczna doniosła o bójkach na sali, zauważył wśród ogólnej wesołości zgromadzonych, że przeciw kobiecie, która zemdląca, nie została przez szturmowców pobita.

Na sali w czasie przemówienia obecny był na trybunie m. in. ks. August Wilhelm Hohenzollern, syn b. cesarza.

Nagły zgon senatora de Jouvenel

PARYŻ. — Senator Henry de Jouvenel zmarł w szpitalu, do którego go przeniesiono. Dostał on na ulicy krwotoku mózgu.

De Jouvenel zmarł w wieku lat 59. Henry de Jouvenel był naczelnym redaktorem „Matin'a” do chwili uzyskania mandatu senatora w departamencie Correze.

W r. 1922 był mianowany delegatem Francji do Ligi Narodów. W gabinecie Poincarego objął stanowisko ministra rolnictwa. W r. 1925 był mianowany wysokim komisarzem Syrii. W styczniu 1933 r. zostaje ambasadorem Francji w Rzymie. Henry de Jouvenel był członkiem gabinetu Daladier'a.

Rozumny człowiek żadną, choćby najmniejszą zaoszczędzoną sumą nie gardzi, a pamiętaj, że na potanionym obecnie gazie możesz wiele zaoszczędzić.

Ziemia z Warszawy na kopiec Józefa Piłsudskiego

Staraniem związku stowarzyszeń przyjaciół wielkiej Warszawy odbyła się wczoraj w sali rady miejskiej uroczystość zsypania ziemi z 22 dzielnic Warszawy do urny na kopiec Józefa Piłsudskiego.

Na uroczystości byli obecni wice-minister spraw wewnętrznych Korsak oraz p. o. prezydenta miasta wiceprezydent Pohoski.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez prezesa stowarzyszenia Boguckiego, delegacje z poszczególnych dzielnic wyspały kolejno ziemię do jednej wspólnej urny.

Delegacja z urną wyjechała do Krakowa.

KRAKÓW. W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Krakowie koleżeński zjazd żołnierzy b. armji polskiej we Francji. W godzinach rannych pociągami ze wszystkich stron kraju przybyli niezwykle licznie uczestnicy zjazdu.

Pierwszy do zebranych przemówił członek zarządu p. Wielowiejski, podkreślając doniosłość uroczystego momentu złożenia w kopcu Marszałka Piłsudskiego ziemi, pobranej z pól bitewnych we Francji.

Zkolei zabrał głos gen. d'Arbonneau, który oświadczył, m. in., że Francuzi głęboko odczuwają stratę, jaką ponieśli Polacy przez zgon Marszałka Piłsudskiego. Duch jednak Wodza Narodu Polskiego pozostanie zawsze żywy. Pietyzm, jakim otacza się jego imię i hołdy, składane u jego trumny w Krakowie, są najlepszym dowodem jedności narodu polskiego.

Po przemówieniach nastąpiło wspanie przywiezionej ziemi do masywu kopca, poprzedzone odczytaniem uroczystego aktu upamiętniającego tę chwilę.

List Ignacego Paderewskiego

Ignacy Paderewski, przebywający obecnie w Riond Bosson w Szwajcarii, nadesłał do Redakcji „Kurjera Warszawskiego” list, w którym nawiązując do projektowanego w Polsce urządzenia 75-letniego jubileuszu jego urodzin, prosi, aby tego zamiaru zaniechano. W liście swym pisze Ignacy Paderewski m. in., co następuje:

„Długie życie nie stanowi zasługi — jest tylko zrządzeniem Opatrzności. Cokolwiek w służbie dla Ojczyzny zdołałem uczynić, powstało z gorącego umiłowania Narodu i z poczucia obowiązku. Nie oczekiwałem i nie pożądam za to żadnej nagrody.

Wszelka odezwa, powołująca ogół do współdziałania w zamierzonym obchodzie, będzie mi nad wyraz przykłą. Nigdy nie naprzykrzałem się Społeczeństwu i nie chciałbym, ażeby Mu dziś narzucano moją osobę.”

Minister Goebbels przeciw psychozie lekcyjnych gospodyń

BERLIN. — Minister Propagandy wygłosił dziś wieczorem w Hannoverze w przededniu święta żniw przemówienie, w którym wskazywał, że gospodarka nacjonal - socjalizmu wzmogła intensywność i produktywność pracy włościactwa niemieckiego. Gdy narodowy socjalizm doszedł do władzy, Niemcy wwoziły artykułów żywnościowych za 2 i pół miljar- da marek niemieckich. Obecnie suma ta spadła do 1 miljar- da mk.

W dalszym ciągu przemówienia min. Goebbels uspakajał obawy wywołane przez brak masła. Minister zwracał uwagę, że niektóre gospodynie ogarnięte jakąś psychozą leku zakupują po 8 kg. masła w paczkach ćwierćkilowych. Przeciwno takiej szkodliwej praktyce rząd musi przedsięwziąć środki. Minister wyraził przekonanie, że wszelkie trudności w zaopatrzeniu w tłuszczę dadzą się przezwyciężyć.

Wojna w Abisynji i bezpieczeństwo w Europie

Abisynja graniczy z koloniami włoskimi w dwóch punktach: od północnego wschodu przytyka do włoskiej Erytrei, rozciągającej się wzdłuż morza Czerwonego, od południa zaś graniczy z włoskim Somali. Za punkt wyjścia swoich operacji wojennych wzięli Włosi oczywiście Erytreję, przechodząc na teren abisyński na północ od góry Mussa Ali. Ta góra, wysokości 2445 m., wznosząca się wysoko ponad morzem Czerwonym, jest punktem strategicznym o doniosłym znaczeniu. Zajmując tę górę, mogłyby wojska włoskie zagrażać raczej francuskiemu Somali. Jest to oczywiście w tej chwili zupełnie nieaktualne, mimo to Francuzi zgromadzili jednak w Somali znaczniejsze oddziały swych wojsk. Zajęcie tej góry Mussa Ali, które w stosunku do Francuzów nie jest pozbawione pewnej wymowy, w stosunku do samej Abisynji nie daje Włochom właściwie żadnych konkretnych korzyści, charakteryzuje jednak tendencję jednej z ich linii operacyjnych, tę mianowicie, która zmierza do opanowania linii kolejowej (jedynej w kraju), łączącej Addis Abeba z miejscowością Dżibuti. Zasluguje przytem na uwagę, że Dżibuti należy do Francuzów. Równocześnie idzie inna linia operacyjna włoska w pustyni Ogađen, w kierunku do Aduj, która już została zajęta przez wojska włoskie. Niewątpliwie Mussolini kładł specjalny nacisk na zajęcie Aduj, ponieważ pod tą miejscowością poniosły wojska włoskie lat temu czterdzieści, dotkliwą klęskę.

CHARAKTER OPERACJI.

Ten kierunek ofensywy, zmierzający z dwóch stron do zajęcia Addis Abeby, nie jest pozbawiony sensu politycznego, nie zagraża on bowiem pod żadnym względem posiadłościom angielskim, zwłaszcza jezioru Tana, na którym, jako zasilającym Nil, Anglikom, specjalnie zależy. Wedle wiadomości zasługujących na wiarę, Włosi notyfikowali w Londynie, że ich ofensywa pod żadnym względem nie wytworzy niemiłej sytuacji dla Anglików na tym terenie. Abisyńczycy zdecydowani są podobno stawić opór wojskom włoskim na linii północno-południowej, wiodącej od Adua poprzez Makale, Togora, Kobbo ku Addis Abeba. Abisyńczycy wystawili dwie armie, z których jedna stoi na północy od linii kolejowej i broni do niej dostępu, druga zaś na południe od Addis Abeba, pomiędzy Sidami i Ostgalla. Są to tereny góryste, niezmiernie trudno dostępne, na których żołnierzy abisyński, z natury zwinny góral, pokazać może dopiero swoją sztukę.

ZAMIERZENIA MUSSOLINIEGO.

Jesteśmy więc obecnie dopiero w fazie wstępnej operacji włoskich. Jak daleko one pójdą? Nie brak jest oznak, które pozwalałyby przypuszczać że Mussolinemu, który zna oczywiście trudność walk na terenie abisyńskim, chodzi może raczej o pewnego rodzaju pochód demonstracyjny, mający na celu zastraszyć przeciwnika. Wprawdzie przeciwnika tego broni niedostępny i trudny do zdobycia teren, to jednak na on w swoim kraju do pokonania cały szereg trudności, przede wszystkim opór małych królików abisyńskich, opór tem groźniejszy, że przeciw obecny władca Abisynji niezupełnie legalnie doszedł do władzy nad swym krajem.

W mowie Mussoliniego, zapowiadającej definitywne rozpoczęcie akcji wojennej, znajdowały się dwa ustępy, zasługujące na najbaczniejszą uwagę. Jeden dotyczył sankcyj gospodarczych. Mussolini bynajmniej przeciwko nim nie zaprotestował, lecz oświadczył, iż naród włoski ustosunkuje się do nich ze spokojem i karnością. To nie wskazywałoby oczywiście na żadne bojowe, ani na żadne nieprzychylnie stanowisko Mussoliniego wobec An-

gli. Niemniej ważnym jest „święte zapewnienie”, które Mussolini dał swojemu narodowi, że uczyni wszystko, ażeby konflikt abisyński nie wyszedł poza sferę kolonialną i nie przybrał rozmiarów katastrofy. Widoczna jest więc w całej taktyce Mussoliniego i to nietylko w dyplomatycznej, ale i w strategicznej, chęć nienarażenia się Anglii.

STANOWISKO ANGLIJI.

Anglicy oczywiście także zachowują w stosunku do Mussoliniego pewien umiar. Po pierwsze dlatego, iż w całej tej sprawie nie mają najczystszej sumienia. Prasa włoska z całym naciskiem podkreśla, że już przed ośmiu miesiącami rząd włoski wyraźnie poinformował rząd angielski o swoich zamiarach. Mieli więc Anglicy czas na innej drodze wyłuszczyć Włochom swoje stanowisko, najprawdopodobniej jednak dopiero wzrost zbrojeń niemieckich wywołał w Anglii pewną obawę przed bojowym zapalem rządów faszystowskich. Drugi powód wstrzeźliwości angielskiej, ograniczającej całą akcję do sankcyj gospodarczych i to raczej markowanych, niż wykonanych, tkwi w tem, iż Francja jednak udzieliła swojego poparcia Włochom. Wreszcie trzeci najważniejszy, to oczywiście ten, iż Anglicy przekonali się, że strzały włoskie zupełnie nie będą dotykać interesów brytyjskich na terenie abisyńskim. Mussolini najoczywiej obiecał Anglikom, że nie wyjdzie w Abisynji poza pewien zakres swych zamierzonych sukcesów.

Skoro więc Mussolini nie przejmuje się niegroźnymi zresztą sankcjami gospodarczymi, koniecznymi dla uratowania prestiżu Ligi Narodów i skoro w całej tej swojej akcji nie chce narażać się Anglikom, nie należałoby w obecnej sytuacji spodziewać się poważniejszych powikłań, wywołanych przez tę wojnę.

SYTUACJA FRANCJI.

W sytuacji, która się obecnie wytworzyła, zasługuje jednak obecnie, podobnie jak wogóle od początku, na szczególną uwagę rola Francji, której pozycja między „lacińską sióstrzycą” a Anglią jest niezwykle trudna. Punktem zadrażnienia angielsko-włoskiego na terenie pozakolonialnym, czyli innymi słowy europejskim, mogłoby być w pierwszym rzędzie morze Śródziemne. Anglicy nie mogą oczywiście zapomnieć tego Mussolinemu, że w mowie, którą wygłosił rychło po objęciu rządów, nazwał Anglików pasorzytami na morzu Śródziemnym. Włosi mogą to morze nazywać „naszem”, niemniej jednak muszą się liczyć z faktem, iż klucz do tego morza w obu punktach znajduje się w rękach angielskich. Porozumienie morskie włosko-francuskie na morzu Śródziemnym nie jest oczywiście dla Anglików objawem pacyfikacji Europy bardziej sympatycznym. Wysłanie floty angielskiej na morze Śródziemne, mające charakter demonstracji, stawia oczywiście politykę francuską w sytuacji dosyć nieprzychylniej.

POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA.

W myśl interpretacji francuskiej tego rodzaju krok mógłby w przyszłości nastąpić i liczyć na poparcie innych państw tylko o tyle, o ile byłby przedtem na podstawie rozmów porozumiewawczych ustalony. Francuzi więc uważają: że wystąpienie angielskie powinno być stanowić precedens do wspólnej akcji także i na innym terenie, a więc także i w Europie środkowej i wysuwają stał wniosek, iż obowiązkiem byłoby Anglików wystąpić również i na tym terenie, gdyby na nim zaistniała groźba wojny, choćby taka, jak obecnie na morzu Śródziemnym. Tylko, że oczywiście wystąpienie takie win-

NASZ NOWY REKORD

ECHO

— 121 — Z
— 121 — S
— 131 — B

RADJODBIORNIKI WYSOKIEJ KLASY W NISKIEJ CENIE

typ 121-Z na prąd zmienny	zł. 170.—	lub zł. 153.—
typ 121-S na prąd stały	zł. 190.—	lub zł. 175.50
typ 131-B bateryjny	zł. 160.—	lub zł. 144.—

NA RATY **ZA GOTÓWKĘ**

Sprzedają: K. BRUN i Syn S. A., Bielańska 2; BLOCK-BRUN S. A., Krak. Przedmieście 42/44; HERMAN i GROSSMAN, Mazowiecka 16; B. RUDZKI, Marszałkowska 145; A. KLIMKIEWICZ, Marszałkowska 154, Radjo - Foto, Żolibórz, Pl. Wilsona, Mickiewicza 27.

P. Z. T. — Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne

ZAWIADOMIENIE

Nowy model precyzyjnego odbiornika 3-lampowego (4-ta lampa prostownicza)

TYP **ECHO** 131-Z

trzy zakresy fal (w tem ultrakrótkie).

Wysokiej klasy głośnik elektrodynamiczny.

Ukaże się w sprzedaży w końcu listopada b. r.

Cena na dogodnie rały zł. 240.—

P Z T

Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne

Nowoczesny Alchemik

Od najdawniejszych lat człowiek wyteżał myśl, aby tajemniczym siłom, które nagromadziły w ziemi skarby, wydrzeć zagadkę robienia złota.

W tyglach, retortach i cylindrach mieszał dziesiątki pierwiastków, topił metale, kombinował najdziwniejsze mieszanki.

Tajemnica złota nie doczekała się swego odkrywcy, a ludzie zrozumieli, że inna droga prowadzi do bogactwa: nie przez wydzieranie naturze praw, niemożliwych do poznania, lecz przez poszukiwanie szczęścia, które staje na drodze każdego człowieka, chociaż jeden, jedyny raz w życiu.

Nowoczesny alchemik, to gracz na na loterii: nabywa los w centrali kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154 i wie, że nie on idzie do złota, lecz złoto do niego, bo Wolanow wzbogaca. — Konto PKO. 18814. 1074

sposób konflikt abisyński włoski oddziaływać na Europę. Wywołana przez niego demonstracja floty angielskiej na morzu Śródziemnym stała się dla dyplomacji francuskiej punktem wyj-

ścia nowej dyskusji z Anglią na temat bezpieczeństwa, a w sensie sojuszu wojskowego, któryby miał wartość dla utrwalenia pokoju nie tylko na granicach Francji, ale w całej Europie. T. K.

Widocznym więc się staje, w jaki

Sejm wybrał wicemarszałków i sekretarzy

po uchwaleniu nowego regulaminu

Sejm przystąpił wczoraj na początku posiedzenia do sprawy nowego regulaminu, opracowanego przez specjalną komisję, wyłonioną w piątek. Zasady tego regulaminu podaliśmy w dniu wczorajszym.

Sprawozdawca p. Podoski: Natychmiast po odzyskaniu niepodległości pierwszy Naczelnik Państwa wskazał instytucję Sejmu. Regulamin poprzednich Sejmów cechuje tendencja napewno słuszną wyposażenia marszałka w szerokie uprawnienia. Tę zasadę stopniowo rozszerzano i daliśmy jej także wyraz w nowym regulaminie. Musieliśmy zerwać z inną zasadą, z tem, że poseł nie jest samoistnym przedstawicielem ludności, że jest tylko członkiem pewnego zespołu t. j. klubu poselskiego. Ta zasada najbardziej występowała w przepisach o udziale posła w pracach komisji. Wiadomo, że komisje były powoływane przez kluby, liczące co najmniej 11 członków. Poseł, który nie należał do takiego klubu, nie mógł być członkiem komisji. Następnie zaznaczało się to także w inicjatywie poselskiej, która była uzależniona od pewnej ilości podpisów. Nowa Konstytucja, nowe ordynacje wyborcze inaczej pojmują rolę posła. Dlatego regulamin zrywa z zasadą delegowania posłów do komisji przez jakiegokolwiek zespół i oddaje prawo tworzenia komisji samej Izbie. Dalej otwiera regulamin szerokie pole dla inicjatywy poselskiej, gdyż każdy poseł osobicie, według nowego regulaminu, może składać zarówno projekty ustaw, jak wnioski, jakoteż interpelacje.

O ile chodzi o udział w pracach komisyjnych, to rozszerzamy uprawnienia posła jeszcze przez to, że nie tylko członek komisji, ale każdy poseł, który się interesuje specjalnie danym projektem, może złożyć swoje uwagi na ręce sprawozdawcy komisji, który te uwagi obowiązany jest zreferować. Utrzymano też w mocy istniejący poprzednio przepis, że komisja może dopuścić posła także na komisję do ustnego uzasadnienia swoich wniosków.

Druga strona regulaminu, to strona obyczajowa. Już wówczas, kiedyśmy rozpoczęli prace w pierwszym Sejmie, konsekwentnie dążyliśmy do tego, ażeby podnieść poziom obyczajowy sejmów polskich. Wpierw gdy istniała większość, która przestrzegala innych metod, oświadczyliśmy, że nie będziemy korzystali z przywileju poselskiego, jaki dawała konstytucja marcową, lecz zawsze będziemy się poddawali orzecznictwu sądowemu. Tak samo czyniliśmy w poprzednim Sejmie, ilekroć zauważyliśmy, że któryś z naszych kolegów popełnił czyn, nie licujący z godnością posła. W obecnym Sejmie znaleźliśmy się w takim gronie, które chyba przeciw tej rzeczy nie będzie wykraczało.

Jeszcze jedna sprawa zasługuje tu na uwagę, mianowicie t. zw. interwencje poselskie. Zawsze byliśmy przeciwni korzystaniu z wpływów poselskich dla materialnych interesów poszczególnych osób, czy przedsiębiorstw. Obecnie uważamy, że przepis taki powinien być zamieszczony także w regulaminie, jako wiążący nas nie tylko moralnie. Przyjęliśmy formułę, która powinna odpowiedzieć intencji. Wymieniliśmy wyraźnie interesy materialne, gdyż poseł, jako przedstawiciel z pewnego okręgu, może oczywiście zwracać się do odpowiednich czynników dla poparcia interesów społecznych swego okręgu.

Troska nasza o dobre obyczaje sejmowe idzie po linii, wytkniętej jeszcze przez naszego Wodza.

Zaznaczam, że uchwała komisji zapada jednomyślnie.

Nowy regulamin może być uważany tylko za tymczasowy. Dopiero doświadczenie tego nowego Sejmu wykaże, czy odpowiada on naszym ocze-

kiwanom. Takie zastrzeżenie polecała mi wyrazić komisja regulaminowa i z tem zastrzeżeniem wnoszę o uchwalenie regulaminu bez zmian.

Marszałek Car: Jeżeli nikt głosu nie zażąda, będę uważał, że rozprawa jest zakończona. (Nikt głosu nie żąda). Ponieważ nie wniesiono żadnych poprawek, głosować będziemy nad projektem en bloc. Kto jest za projektem zechce wstać. (Posłowie wstają). Kto jest przeciw projektowi? (Nikt.). Ponieważ nikt nie jest przeciw projektowi, stwierdzam, że Izba przyjęła projekt regulaminu jednomyślnie.

Następnie przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

Marszałek przypomniał, że w myśl uchwalonego tylko regulaminu Sejm wybiera 5 wicemarszałków i 8 sekretarzy.

P. Stępczyński zaproponował na wicemarszałków kandydatury następujących posłów: Byrki, Miedzińskiego, Schätzla, Podoskiego i Mudrego.

P. Glowacki postawił kandydaturę pos. Leona Sużyńskiego, lekarza z Poznania. Wobec tego, iż liczba kandydatów przewyższyła liczbę miejsc do obsadzenia marszałek zarządził głosowanie.

Po przeliczeniu kartek marszałek ogłosił następujący rezultat: Ogółem oddano głosów 194, ważnych 191, p. Miedziński otrzymał 183 głosy, p. Schätzl 176, p. Mudryj 153, p. Byrka 148, p. Podoski 137 i p. Sużyński 98. *Wobec tego wicemarszałkami wybrani zostali p.p. Miedziński, Schätzl, Mudryj, Byrka i Podoski.*

Następnie przystąpiono do wyboru 8 sekretarzy.

P. Tomaszewicz zgłosił kandydatury posłów Hoppego, Kopia, Skrypnika, Pełczyńskiej, Wadowskiego, Długosza, Dudzińskiego i Tarnowskiego. **P. Wetykanowicz** zgłosił kandydaturę p. Bilaka, p. Sosińskiego, p. Rubinsteina — kandydaturę p. Sommersteina, p. Kamińskiego kandydaturę p. Dublasiewicza. Wobec tego marszałek zarządził głosowanie.

Przed głosowaniem p. Pełczyńska zrzekła się swojej kandydatury.

Wyniki głosowania okazały się następujące: Głosów oddano 193 w czem ważnych 188. P. Kopeć otrzymał 162 głosy, p. Hoppe 154, p. Długosz 135, p. Wadowski 134, p. Tarnowski 126, p. Dudziński 125, p.

Skrypnik 122, p. Sosiński 120, p. Dublasiewicz 99, p. Bilak 75, p. Sommerstein 41. Sekretarzami wybrani zostali p.p. Kopeć, Hoppe, Długosz, Wadowski, Tarnowski, Dudziński, Skrypnik i Sosiński.

Następnie marszałek oświadczył, iż o ukonstytuowaniu się Sejmu zawiadomi Pana Prezydenta R. P. Ponieważ zaś uchwalenie regulaminu i wybór prezydium wyczerpało porządek dzienny obrad, posiedzenie zostało zamknięte.

Nowi wicemarszałkowie Senatu

Senat po uchwaleniu regulaminu przystąpił do wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

Sen. Sieroszewski zgłosił kandydatury na wicemarszałków senatorów: Świtalskiego Kazimierza, Makowskiego Wacława i Kwaśniewskiego Mikołaja b. wojewody poznańskiego.

Sen. Petrzycki zgłosił kandydatury senatorów: Bnińskiego Adolfa i Barańskiego Jerzego.

Sen. Barański kandydatury się zrzekł.

Sen. Evert wobec zgłoszenia 4-ch kandydatów na 3 stanowiska prosi o 10 minutową przerwę przed przystąpieniem do głosowania.

Marszałek zarządził przerwę 10 minutową, po której zarządził głosowanie kartkami z wywoływaniem nazwisk z listy.

Po nowej przerwie marszałek ogłosił wynik głosowania: głosowało senatorów 89, głosów ważnych oddano 74, bezwzględna większość 38. Otrzymali głosów: 1) Kwaśniewski Mikołaj 60, 2) Świtalski Kazimierz 58, 3) Makowski Wacław 57, 4) Bniński Adolf 33. *Wobec tego wybranymi na wicemarszałków zostali senatorowie: Kwaśniewski, Świtalski i Makowski.*

Z kolei przystąpiono do wyboru sześciu sekretarzy.

Sen. Evert zgłosił kandydatury: Haliny Jaroszewiczowej, Mikołaja Masłowa, Piotra Olewińskiego, Stefana Dąbkowskiego, Franciszka Plocka i Konstantego Terlikowskiego.

Sen. Rozworowski zgłosił kandydaturę Kazimierza Bispinga.

Sen. Lubomirski kandydaturę Tadeusza Petrzyckiego.

Sen. Radziwiłł zgłosił kandydaturę Tadeusza Karszo-Siedleńskiego.

Z MUZYKI

Otwarcie Filharmonji

Sprawa Filharmonji i jej zatargu z Polskim Radjo nabrała tyle rozgłosu w ostatnich kilku tygodniach, że możnaby się tylko dziwić, gdyby pierwszego koncertu w sezonie nie otoczono żywym zajęciem. Warszawa stanęła w tym wypadku po stronie Filharmonji. Odczuwało się też i podczas koncertu piątkowego, że słuchacze uważają to ciało zbiorowe, zapewniające estradę, za coś — bohaterskiego. Istotnie, Filharmonja nie uzyskawszy warunków żądanych przegrała sprawę materialną, ale wygrała moralną, a nie ryzyka, które pomosi, decydując się na egzystencję bez pomocy Państwa i Miasta. Chyba narazie — powiedzmy nawiasem — bo jak można sobie wyobrazić, aby instytucja taka, prawie zawsze i wszędzie deficytowa, a jednak niezbędna i w kulturalnym społeczeństwie konieczna, mogła nie doczekać się tej pomocy! Mijała ją w roku ubiegłym ze strony Radja i pragnęła ją mieć nadal. Dyrekcja Radja Polskiego obecna, jak to można było słyszeć niedawno na zebraniu prasowym, nie uważa się powołana do aktów dobroczynności, a jeżeli ma dbać o rozwój orkiestr w Polsce, to pragnie — jak słyszeliśmy — zrównać prawa regionalnych filharmonicznych instytucji i opiekować się Lwowem, Krakowem, Wilnem, Poznaniem, Katowicami, Łodzią i Toruniem jednakowo, nie wyróżniając Warszawy. Tu jednak powstaje kwestja czy Filharmonja Warszawska jako najdawniejsza, stoletnia i artystycznie stojąca najwyżej, nie posiada prawa do względów największych?..

Bo wogóle, jeżeli mamy dobrać stosunku Radja do orkiestr symfonicznych, to zdaniem każdego bezstronnego sędziego, równość tu nie istnieje. Radjo służy społeczeństwu

Sen. Łucki kandydaturę ks. Romana Lobodycza.

Głosowało senatorów 87. Ważnych głosów oddano 80. Absolutna większość 41. Otrzymali: p. Jaroszewiczowa głosów 69, p. Terlikowski 65, Kłoczek 59, p. Olewiński 57, p. Dąbkowski 53, p. Masłow 43, p. Petrzycki 42, p. Karszo-Siedlewski 28, p. Bisping 24, ksiądz Lobodycz 21. Wobec tego wybrani na sekretarzy zostali: sen. Jaroszewiczowa, senatorzy: Terlikowski, Kłoczek, Olewiński, Dąbkowski i Masłow.

w celach powszednio - życiowych a na polu sztuki t. j. muzyki i literatury nie wychodzi poza rozrywkę, tam zaś gdzie muzyki bezpośrednio słuchanej niema, staje się namiastką niezaprzeczonej bardzo cenną. Ale zespół orkiestrowy dający słuchaczom muzykę bezpośrednio, nie transmitowaną, ma cele czysto artystyczne, w hierarchji przeżyć estetycznych i duchowych znacznie wyższe. Czyż więc byłoby to czemś tak niemożliwym, gdyby w a s o b n e Radjo, chociażby i własnym kosztem utrzymywało niezależną Filharmonję? Zwłaszcza, że podobnie jak wszelkie środki automatyczne, Radjo niejedną wyrządziło szkodę muzyce niezależnej, jak to ogólnie i wszędzie można zauważyć. W czasach dzisiejszych takie traktowanie sprawy, powiedzmy załatwienie moralnego długu, byłoby przykładem jasniejącym ponad wszystko...

Ostatecznie, jeżeli Filharmonja da sobie radę w ciężkich naszych warunkach, to jej dzisiejsza moralna wygrana stanie się zwycięstwem wspaniałym. A nawiasem powiedziawszy, zdarza się niekiedy, że trudności podniecają i prowadzą do wielkich zdobyczy.

Piątkowy koncert dał już niezaprzeczenie przedsmak zwycięstwa na polu muzyki symfonicznej. Wykonano pod dyrykcją Dołyckiego: Szopena Polonez A-dur, wielkie preludjum Ryszarda Straussa, koncert Beethovena skrzypcowy (działny solista Szymon Goldberg) i Symfonię Emila Młynarskiego. Orkiestra grała świetnie — pierwszorzędnie: współdziałając wspaniale, rytmika przejrzysta, życie i polot nadzwyczajny, zupełnie odpowiadające nastrojowi. Publiczność złożyła orkiestrze dank w formie owacyjnych oklasków trwających długo, długo... Taką owację, w Warszawie bardzo rzadką, można bez przesady nazwać — entuzjazmem.

Oby tylko tak dalej!..

St. Niewiadomski.

CHORA WĄTROBA

rukuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36
9r. — 9w.
w niedzielę do 2-jej
Weneryczne, pfciove, skóry

„Epoka tempa“ J. Cwojdzńskiego w Teatrze Malickiej

Nowej komedji autora „Teorii Einsteina“ — największego bodaj sukcesu zeszłorocznego — oczekiwaliśmy z żywym i zycielwym zainteresowaniem. Tak trudno jest dziś nietylko w Polsce, ale i w całym świecie — o naprawę zdolnych autorów dramatycznych.

„Epoka tempa“ — powiedzmyż to odrazu — zawiodła nadzieje, związane z talentem p. Cwojdzńskiego. Słaba to całkiem komedyjka, niepotrzebnie strojąca się w jakąś nie najlepszą gatunku filozofję.

Filozofja ta polega na walnej rozprawie z „tempem“ naszej epoki. Młody inżynier, wynalazca, businessman, dopiero wskutek jakiejś niefortunnej przygody sportowej przekonywa się o tem, iż o szczęściu i pięknie życia stanowi często nie zawrotne tempo naszego życia, lecz wyrafinowany spokój, umiejętne wykorzystanie pięknych chwil, uroku krajobrazu, czaru miłości. Pomaga mu w tem jakaś nieznoszona pannica, nieprawdopodobnie głupia, ale — poprostu zakochana w owym inżynierku, która, śnać wiedziona t. zw. „intuicją kobiecą“ tak długo robi mu najróżniejsze kawały i prawa kazania, aż młody człowiek ma-

cha ręką na wszystkie „interesy“ i oddaje się całej „nierychliwej“ miłości z ową panienką.

O to bowiem, o tę miłość z ową panienką chodzi w owej „Epoce tempa“, a wszystko inne jest tylko taką sobie przyczepką.

Coprawda przyczepką niezupełnie już na czasie i na miejscu. Nie na miejscu, bo w Polsce nie mieliśmy nigdy żadnego, prawdziwego „tempa“ i do dzisiaj nie wiemy jeszcze w gruncie rzeczy, co ono znaczy naprawdę. Waleczyć w Polsce, gdzie jeszcze nie nauczone się pracować, przeciwko „tempu“ — to już naprawdę szczyt optymizmu. Robić to dzisiaj, kiedy wskutek ogólnego kryzysu zamiera sobie powolutku wszystko — to już nieporozumienie zupełne. Zresztą — gdyby tak na serio chcieć się pospierać z p. Cwojdzńskim, możnaby powołać się i na to, że nawet w ojczyźnie „tempa“, Ameryce nastąpiła właśnie teraz dość poważna rewizja tej zasady „amerykańskiego tempa“, rewizja sięgająca daleko głębiej niż do spraw flinty i takiej czy innej miłości z rozkapryszonymi a głupimi pannami.

W sztuce p. Cwojdzńskiego bio-

ra udział tylko trzy osoby. On, ona i przedstawiciel „ludu“ Jan, z którego ust bije źródło pełnej mądrości życiowej. Dziwne to zaiste towarzystwo. Inżynier jest podobno „pierwsza klasa“ i interesy swoje bardzo dzielnie prowadzi. Nie widzimy go przy robocie, musimy więc wierzyć p. Cwojdzńskiemu na słowo — nie przechodzi nam to jednak łatwo. Ów pan inżynier w chwilach bowiem wolnych od zajęć poprostu uprawia małe szacherki sportowe i w przewidywaniu arbitrażu „komisji sportowej“ poleca Janowi za pięć złotych zająć się — fałszowaniem dowodów rzeczowych, na których podstawie komisja ma wydać opinię, kto właściwie spowodował katastrofę żaglowca. Nie znam się na sporcie, ale sądzę, iż genialny pan inżynier byłby zdyskwalifikowany przez każdy sąd sportowy. Sądzę również, iż jego solidności w interesach też zbyt ufać nie należy. Jego partnerka też zresztą nie gardzi niezbyt lojalną pomocą Jana, który — także nie wyrzeka się łapówki od jednej i drugiej strony zainteresowanej. Nie wzbudza to wszystko razem szczególnego zaufania, ani nie budzi sympatji.

Trzy osoby na scenie — nie było jaka to sztuka puścić to dobrze w ruch. Wielkie tyrady, rozmowy, któ-

re stają się volens molens t. zw. przelewaniem z pustego w próżne — oto niebezpieczeństwa, które grożą autorowi tego typu sztuk. Nie uniknął ich i p. Cwojdzński. „Epoka tempa“ nie ma — właśnie tempa i dłuży się, czasami zwłaszcza, niepomierne.

Niewątpliwie jest w tej sztuce sporo wcale dobrych sytuacji, sporo bardzo udanych chwytów. Cały pierwszy akt jest pomysływnie dobrą i wesołą, niektóre powiedzenia są bardzo dowcipne. Istnieje pewnego rodzaju przesąd wśród krytyków i wydawców podobno całego świata. Uchodzi mianowicie w tych kolach za „pewnik“, że po pierwszej dobrej sztuce jakiegos autora musi przyjść druga słabsza — lepsza jest sztuka trzecia. Czekamy z niecierpliwością na — tę trzecią sztukę p. Cwojdzńskiego.

„Epoka tempa“ w teatrze Malickiej grana była dość nierówno. P. Malicka pełna była finezji i wdzięku, dobry też był p. Biessiedeki w roli Jana — natomiast p. Sawan nie budził zbyt dużego zaufania ani w swojej zdolności przemysłowo - finansowej, ani — w swój talent aktorski.

A. Chor.

Szalony król i nieszcześliwy książę

Wspomnienie dwóch wielkich tragedji

Król Ludwik II bawarski ma niemal swoją legendę. Nic w tem dziwnego, gdyż miał ją już i za życia: w całym kraju, w całym Niemczech i w całej Europie głośno było o tym szaleńcu na tronie — chociaż dwór i rząd bawarski robili wszystko, co było w ich mocy, aby się jaknajmniej tych smutnych wieści przedostawało poza pałacowe mury. Tak, iż nawet oficjalny protokół, stwierdzający przyczyny konieczności ubezwłasnowolnienia króla i pozbawienia go władzy, znany był w pełnym tekście mało komu.

Dlaczego nam właśnie teraz te sprawy przychodzą na myśl? Bo teraz właśnie wyszły na świat z prywatnego rodzinnego archiwum ks. Filipa zu Eulenburg — jego z tych czasów zapiski, kopie listów i dokumenty, tem cenniejsze, iż książkę był nie tylko wtedy radcą poselstwa pruskiego w Monachjum, lecz — jako osobisty przyjaciel Wilhelma II, Bülowa i młodego Bismarcka — człowiekiem o wielkich wpływach i znakomicie o wszystkim poinformowanym.

HISTORIA, KTÓRA PORUSZYŁA EUROPE PRZED 30-LATY.

Ten sam to jest ks. Filip zu Eulenburg, którego imię w początku naszego wieku — rozbrzmiało donośnym echem w całym świecie.

Pan wielkiego rodu, jednego z najstarszych nie tylko w Prusach, lecz jeszcze w Brandenburskiej Marchji, wszechstronnie i głęboko uzdolniony, „pięknoduch” i esteta, u szczytu przytem swojej kariery życiowej pod każdym względem — został nagle publicznie oskarżony przez jedno z pism o zbroczeniach seksualnych, w których współtowarzyszyci mu mieli ponoć na jego zamku Liebenberg różni dostojnicy dworscy, kamaryla, która, zawnędnawszy zupełnie cesarzem, wywierała jakoby zgubny wpływ na politykę zagraniczną Rzeszy....

Cios nie byłby tak silny, gdyby nie godził właściwie w Wilhelma, który też nie zawahał się ani chwili

przed wydaniem przyjaciela „na żer i pastwę”.

Aż zatrząsnęło się w całym europejskim high-lifcie od komentarzy i plotek, nieszczęśny zaś Eulenburg, uwięziony, badany, sądzony i, nawzajem, oskarżający, opuścił wreszcie sale sądowe, gdzie mu w rezultacie niczego w ciągu kilkuletnich rozpraw i — jednego po drugim — procesów nie dowiedziono, ale opuścił na noszach nieprzytomny, prawie konający w straszliwym ataku sercowym. I nigdy już nie powrócił do zdrowia, choć jeszcze kilkanaście lat przeżył w Liebenberg w odosobnieniu.

Dwóch było w smutnej pamięci sprawie Eulenburga świadków oskarżenia t. zw. klasycznych, chociaż obaj byli — jak się zdaje — prawdziwie „klasycznie” „zrobieni”. I obaj pochodzili z nad Starnbengensee w Bawarji, ich zaś zeznania dotyczyły okresu z przed lat — wówczas — dwudziestu, czyli, z r. 1886.

Jedno i drugie: okolica i lata, tak bardzo fatalne ongiś dla króla Ludwika II! Zwykły zbieg okoliczności, naturalnie. A raczej: zbieg okoliczności lecz właśnie niezwykły, dziwnie przejmujący.

Bo w ostatnim akcie tragedji szalonego króla Filip ks. zu Eulenburg odegrał też rolę niemalą.

„DOBRA RADA” BISMARCKA....

Zaczął się ten ostatni akt od listu, który wysłał król do Bismarcka z prośbą o radę, jak zlikwidować swoje bardzo znaczne długi. A Bismarck zrobił bezprzykładną gaffe, odpisując tak, jakby miał z normalnym człowiekiem do czynienia. Więc: niech król za pośrednictwem swoich ministrów zażąda od parlamentu, aby intensywnie zajął się tą sprawą.

I król rzeczywiście zażądał, tylko, niestety, w formie, która postawiła gabinet w sytuacji wogóle bez wyjścia. To znaczy było wyjście, lecz tylko jedno: ubezwłasnowolnienie króla. Regentem zostałby

w takim razie najstarszy z rodu Wittelsbachów ks. Luitpold, człowiek raczej ograniczony, nieulubiany i panicznie poprostu bojący się siostrzeńca.

MISJA EX - KRÓLOWEJ

Pertraktowano. Kto wie, jak długo trwałaby owe pertraktacje, gdyby nie ciekawa oferta, którą z Paryża przywiezła do Monachjum ex-królowa hiszpańska Izabella, choć nie królowi wprost, lecz pod jego adresem zięciowi swemu, ks. Ludwikowi Ferdynandowi bawarskiemu. Brzmiała ona tak: niech się król zobowiąże, iż Bawarja w ewentualnej wojnie francusko - niemieckiej zachowa neutralność — a bank Rotschilda dopomoże mu wybrać z kłopotów finansowych.

Kto stał za Rotschildem? Tu poznał pierwszy ks. Eulenburg został bezpośrednio wciągnięty w wir zdarzeń, zaprzyjaźniony bowiem z nim minister bawarskiego dworu i zarazem minister spraw zagranicznych, v. Creilshelm zwierzył mu tajemnicę, pytając o zdanie. Ks. Eulenburg miał ponoć bardzo poważne powody twierdzić iż za Rotschildem stoi poprostu rząd francuski i cała sprawa, może, gdyby się tylko król o niej dowiedział, wzrosnąć do rozmiarów olbrzymiej politycznej afery międzynarodowej, tembardziej, że — zdaniem wszystkich, Ludwik przyjmie propozycję natychmiast.

To zdecydowało o jego losach. Konieczność ubezwłasnowolnienia stała się oczywistą dla wszystkich.

Ala sposób, w jaki to ubezwłasnowolnienie przeprowadzono, był — pomimo głębokiego brązizmu sprawy — w niejednym momencie zupełnie wyraźnie — komiczny. Eulenburg, który przypadkiem został w to wciągnięty, jak tylko mógł, do pomagal członkom komisji rządowej, podaje w swych zapiskach bardzo dokładnie przebieg wypadków.

NA ZAMKU SCHWANSTEIN

9 lipca r. 1886 wyruszyła ta, dość liczna komisja, z asystą lekarzy psy-

chjatrów i pielęgniarzy, w najgłębszej tajemnicy, późnym wieczorem, na zamek Schwanstein pod Monachjum, gdzie król się znajdował. I zapewne byłoby wszystko przeszło gładko, gdyby nie dwugodzinne opóźnienie, spowodowane czekaniem na... dwomskie mundury galowe, bez których członkowie komisji nie śmie li się przed królem pojawić!...

Czekali więc w pobliskim miasteczku, tymczasem zaś ktoś z wiernej Ludwikowi służby pałacowej zdążył go uprzedzić, tak, iż komisja, przybywszy wreszcie do Schwanstein, zastała bramy zamknięte i żandarmerji pod bronią, gotowych walczyć do ostatka. Władze policyjne, nieuprzedzone o decyzji rządu, sądziły, że mają do czynienia poprostu z zamachowcami; ludność podniosła larum, uderzono w dzwony — chłopcy zaczęli ścigać ze wszystkich wsi okolicznych z palkami i siekierami — na odsiecz.

Moment był więcej niż groźny; nad członkami komisji zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Gdyby król był przytomny, byłoby mu się napewno udało udaremnić ich plany. Ale król szalał. Co chwila padały inne rozkazy. Wpierw — aby komisję aresztować. Aresztowano ją. Potem, aby jej członków „przywlec do zamku w łańcuchach”. To już się okazało trudniejsze, bo właśnie żandarmi łańcuchów nie posiadali. „Bijcie ich na śmierć, obłupcie ich żywcem ze skóry” — wołał król. Gdyby był padł np. rozkaz — poprostu — strzelania, wykonany byłby w jednej chwili.

KRÓL SZALEJE

Narazie więc tylko zamknięto komisję na odwachu, król zaś, popadłszy nagle w stan całkowitej depresji, pił skłanek po skłanek konjaku, krzychał na adiutantów, aby mu dali trucizny, żądał klucza od wieży, aby z niej się rzucił i, raz po raz, wysyłał do swej żynki, austriackiej cesarzowej Elżbiety która się znajdowała na letnich wycozasach nad Starnbengensee, rozpaczliwe

blaganie o pomoc... Telegrafował też i do Bismarcka. Depesze, oczywiście, przejęto — tak samo, jak i odpowiedź cesarzowej, zaadresowaną arcyromantycznie: „Mewa do Orla...”

NAJTRAGICZNIJSZY EPILOG

Kikanaście godzin trwało to niebywałe zamieszanie. Kiedy jednak wreszcie poinformowano miejscowe władze policyjne o istotnym stanie rzeczy (książe - regent Luitpold siedział tymczasem w Monachjum, dosłownie trzęsąc się ze strachu!), kiedy zmieniono skład posterunków żandarmerji w zamku Schwanstein, komisja znalazła bramy otwarte i króla Ludwika, nieczyniącego już żadnych prób oporu.

Przewieziono go do zamku Berg nad Starnbengensee, gdzie się dwa dni potem, 12 lipca, utopił zadusiwszy lekarza, który mu w tem usiłował przeszkodzić...

Ks. Eulenburg był jednym z pierwszych, powiadomionych o tym — najostatniejszym już akcie tragedji.

Na gliniastem dnie płytkich brzegów jeziora widać było jeszcze dokładnie ślady walki, jaka się tu rozegrała. Król Ludwik musiał być zupełnie przytomny w tych strasznych momentach i działał zupełnie świadomie. Więcej, niż świadomie, bo nawet z ogromną siłą woli: był przecież świetnym, wypróbowanym pływakiem...

ZŁE WIDMO

Czy ks. Filip zu Eulenburg — w czasie swojego procesu w dwadzieścia lat potem publicznie gnębiony i pomiewierany, nie przypomniał sobie, patrząc na ludzi, którzy go fałszywie oskarżali, tych okrutnych fantomów przeszłości, tak przypadkowo, związanych miejscem i czasem z jego własną późniejszą dolą?

Napewno tak! I kto wie, czy ten atak sercowy, co go w sali sądowej powalił, nie był spowodowany trochę także i tem echem dawnej tragedji.

Sz

KRAJ, GDZIE ZWYCIĘZA REAKCJA

Nie łatwo jest napisać recenzję VII tomu dzieła Jana Kucharzewskiego*). Tyle treści historycznej, tyle faktów i tyle analogii. „Triumf reakcji” — taki jest tytuł nowego tomu, poświęconego dziejom panowania Aleksandra III. W czasie tego panowania dojrzała rewolucja, która miała w kilkadziesiąt lat potem zaprowadzić dynastję Romanowych do jekaterynosławskiej kaźni.

Historja Rosji carskiej idzie, od 19 w. począwszy, zygazkiem od absolutyzmu do liberalizmu i z powrotem. Po erze wolnościowej wielkiego monarchy Aleksandra I przychodzi 30 lat okrutnej reakcji nikola-jowskiej. Jak każda dyktatura, tak i ta, wspinałami pozorami pokrywała konieczny proces rozkładu, który wreszcie uzewnętrzniła klęska Sebastopolska. Naucony doświadczeniem ojca, Aleksander II woli iść w ślady swego dziada. Przeprowadza uwłaszczenie włościan, organizację samorządu ziemskiego, przygotowuje dalsze ustawy wolnościowe. Niestety fatalna naprawdę dla Rosji reka rewolucjonisty Hryniewieckiego kładzie kres jego życiu i planom. Cesarz został zamordowany 1 marca 1881 r. W tydzień później odbywa się historyczne posiedzenie Rady Państwa, na którym minister Lorys-Mielikow referuje opracowany z polecenia nieżyjącego cesarza, program reform wolnościowych. Te kilka godzin zadecydować miały o przyszłości Rosji. Aleksander III ciemny, tępy i głupi, kierował się jednak w pierwszych dniach po śmierci ojca czcią dla jego pamięci. „Wola-

meo ojca jest dla mnie świętą” — odpowiedział na zapytanie Lorys-Mielikowa, czy ma referować program opracowany z rozkazu nieżyjącego monarchy. Na posiedzeniu Rady Państwa przedstawiciele reakcji z oberprokuratorem Synodu Pobiedonoscewem zwyciężają jednak zwolenników reform liberalnych. Reakcja wykorzystuje chwilę. Zwała winę za śmierć cara na liberalne rządy i reformy Aleksandra II. Pobiedonoscew zabiera decydujący głos. Mówi: „Na nas wszystkich spoczywa piętno niezmyślanej hańby, która padła na ziemię rosyjską. Wszyscy powinniśmy się kajać”. Aleksander III dodaje w tem miejscu: „Wielka prawda, wszyscyśmy winni. Ja pierwszy oskarżam siebie.” I począwszy od tej chwili zaczęła się srożyć w Rosji najczarniejsza reakcja. Trwała aż do roku 1905, do klęski w wojnie japońskiej. Port Artura był drugim Sebastopolem.

Przedewszystkiem wprowadzono cenzurę prasową. Szykanowano przy tem pisma opozycyjne. Cenzurze podlegało mianowicie każde pismo, które zostało poprzednio chociaż raz zawieszona w działalności. Ponieważ numer pisma musiał być przedstawiony do cenzury do godz. 12 dnia poprzedniego, pisma codzienne znajdowały się w położeniu bez wyjścia, gdyż nie mogły umieszczać ostatnich wiadomości. Oprócz tego kolegium, złożone z ministrów spraw wewnętrznych, oświeceni, sprawiedliwości i oberprokuratora Synodu, mogło zamknąć każde pismo bez podawania motywów, a redaktora pozbawić raz na

zawsze prawa wydawania jakiegokolwiek organów prasy. Wprowadzono również zakaz czytania szeregu książek. Spis ten wywołał wesołe uwagi w prasie zachodniej. Zakazane były książki tak mało niebezpiecznych autorów, jak Suworyn, Leskow, Bourget.

W kilka lat potem, w 1888 r. reakcja przygotowuje atak na samorząd ziemski, wprowadzony przez zmarłego cesarza. Hr. Dymitr Tołstoj, skrajny reakcjonista, opracowuje projekt reformy. O tym projekcie pisał Witte w memorjałach: „Należy przyznać, że postawiony sobie przez hr. Tołstoj cel reformy zarządu ziemskiego — skasowanie samodzielności instytucji ziemskich, zaprowadzonej przez ustawę 1 stycznia 1864 roku — został postawiony zupełnie jasno i ściśle. W razie realizacji jego projektu w kształcie pierwotnym, ziemstwo wszechstanowe przekształciłoby się na stanowe, zasada wyborcza sprowadzona zostałaby do zera, zaś urzędy ziemskie obróciłyby się w instytucje czysto biurokratyczne, pozostające w całkowitej zależności od gubernatora i jemu podwładnych instytucji, przy których istniałyby zgromadzenia stanowe, czysto doradcze i nie mające żadnego znaczenia. Przyno nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że pierwotny projekt hr. Tołstoj był w istocie projektem skasowania samorządu wszechstanowego”. A kontroler państwa Solski dodawał: „Można, naturalnie, drogą grzywnien i kar — pisać — zmuszać do przyjazdu na wybory i sesje, do wrzucenia galek i podpisywania protokółów, lecz niepodobna zmusić do traktowania sprawy z upodobaniem, do działania ro-

zumnie i sumiennie. Zebrania ziemskie, pozbawione inicjatywy i władzy, pozbawione wpływu na skład urzędów wykonawczych ziemskich, z trudnością unikną dwóch ostateczności: albo staną się tylko wykonawcami martwej formy, zgola zbytecznym ogniwem w administracji, albo staną się ośrodkiem bezpłodnej krytyki i jałowej agitacji przeciwko władzy gubernjalnej i rządowej”.

Triumfująca reakcja zniechęca co raz bardziej wszystkie sfery liberalne, kulturalne, po zachodnio - euro-pejsku myślące. Mimo srożącej się reakcji, rośnie wrzenie rewolucyjne. Dochodzi nawet do armji. Na wiosnę 1882 roku w Kronsztadzie w trzech kółkach, marynarki, artylerji i piechoty, było do trzydziestu spiskowców, a wraz z wyraźnymi zwolennikami — do sześćdziesięciu. W Petersburgu ilość stowarzyszonych była conajmniej taka sama. Istniały koła i kółka w Moskwie, w Nowgorodzie, Orle, Kijowie, Mińsku, Wilnie, Odessie, Nikolajowie, Tyflisie. Do tych kół należeli oficerowie wyższych stopni. Co więcej: w listopadzie 1881 r. władze wpadły na trop niesłychanej sprawy: więzień Nieczajew już od lat paru wszedł w porozumienie z szeregowcami i podoficerami, pełniącymi straż w kazamatkach rawelina Aleksiejewskiego, przy ich pomocy komunikował się z Komitetem Wykonawczym Woli Ludu, obmyślał plan ucieczki więźniów i buntu w twierdzy. Ciekawa, groźna dla caratu sprawa. W samej twierdzy absolutyzmu, tuż obok rezydencji carskiej, powstaje spisek żołniersko - żandarmski, kierowany przez rewolucjonistę. Czerwoni żołnierze i podoficerowie w twierdzy

Piotra i Pawła, o lat trzydzieści kilka przed upadkiem caratu!

A jednocześnie z reakcją święci triumfy prowokacja. W pewnej chwili nie odróżnia się agenta policji od terrorysty. Szpiegostwo polityczne kwitnie na uniwersytetach, deprawuje młode umysły. Sławną jest sprawa Djezagajewa. Mistrz prowokacji, ochrannik Sudiejkin nie myśli bynajmniej o doszczętnym tępieniu terrorystów. „A my z czego będziemy żyć — mówił, śmiejąc się w chwilach szczeroci, do swoich. — Nie, zostawię na zarybek”. Inspektor główny tajnej policji wie dobrze, że jego karjera jest zależna od natężenia ruchu rewolucyjnego. Dochodzi do tego, że szef żandarmerji projektuje zamach na ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoję, wielkiego księcia Włodzimierza i parę figur mniejszych — gdyż wie, że dzięki temu będzie miał sposobność wybić się, orderu i postąpienia w szczeblu służbowym.

Obrzydlive są dzieje Rosji tego okresu. Opisy tortur zadawanych więźniom w rawelinie Aleksiejewskim, twierdzy Pietropawłowskiej, mrozą krew w żyłach. Mimowoli czy telnik zaczyna rozumieć bolszewików i czerezwycząjki. I odsuwa książkę z prawdziwym obrzydzeniem dla tego państwa reakcji, dyktatury, znęcania się człowieka nad człowiekiem, poniewierania godności ludzkiej.

Bo taką jest Nemezis dziejowa tego biednego kraju.

M. P.

*) Jan Kucharzewski: „Triumf reakcji”. Od Białego Caratu do Czerwonego. Tom VII. Wyd. Kasy im. Mianowskiej Warszawa 1935.

Między wierszami statystyki

Analiza sytuacji gospodarczej Sowiecień nastrożca duże trudności, również ze względu na wątpliwą wartość cyfr oficjalnej statystyki. Niemniej, drogą okólną, przez porównanie niektórych cyfr — nawet same przez się optymistycznych — dojdą można do wniosków, które w świetle wcale niezachęcająco ukazują wyniki, osiągnięte w ramach systemu kolektywistycznego i integralnej planowości.

Ciekawe jest zwłaszcza porównanie niektórych cyfr z dziedziny gospodarki zbożowej. Rzecz się tutaj w oczy przedewszystkiem ewolucja eksportu zboża, a więc tego produktu, który przed wojną stanowił jedną z głównych pozycji eksportowych gospodarstwa rosyjskiego. W ustroju sowieckim nietylko nie udało się zachować tej pozycji, lecz spadła ona niemal do zera. Efekt taki był nietylko niezamierzony, ale wręcz sprzeczny z kalkulacjami kierowników gospodarki sowieckiej. Jednym z głównych czynników niepowodzeń gospodarczych Sowiecień zarówno w okresie nepu jak i I piatiletki była bowiem różnica pomiędzy planowaną a osiągniętą wartością wywozu.

Wynikła ona w pierwszym rzędzie z przeceniania w obliczeniach ekonomistów kolektywistycznych wyników wytwórczości rolniczej Z.S.R.R. Według urzędowej teorii, rekonstrukcja rolnictwa Rosji została zakończona w r. 1927 r. j. już wówczas obszar uprawny był prawie taki sam, jak przed wojną światową (w obecnych granicach Związku Sowieckiego). Wychodząc z tego założenia, twórcy planów sowieckich sądzili, że również wywóz wytwórczości roślinnej i hodowlanej Z.S.R.R. powinien przynajmniej odpowiadać stanowi przedwojnemu. Niżej załączona statystyka pokazuje jak wielką okazała się ich pomyłka.

Wywóz zboża wynosił w tysiącach ton:

Rok 1913	1923/24 (rok gospod.)	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29	1930	1931	1932	1933	1934	1935 (I półr.)
9.587	2.661	599	2.069	2.178	344	99	4.846	5.183	1.763	1.771	771	54

Powyższa tabela stwierdza nad wyraz jasno katastrofalny spadek wywozu zbożowego. Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy albo w zwiększeniu spożycia wewnętrznego, albo też w zmniejszeniu produkcji. Rozważmy kolejno obie możliwości.

O ile chodzi o spożycie wewnętrzne, to jego wzrost mógł nastąpić wskutek zwiększenia się spożycia zbóż na głowę, lub też wskutek zwiększenia się liczby ludności (w stosunku do stanu z 1913 r.). Czy wzrost spożycia zboża na głowę miał miejsce? Niema obrońców tej tezy. Głód na Ukrainie w 1933 r., którego ofiarą paść miało około 3 milionów ludzi, zniesiony dopiero niedawno zakaz wolnego handlu zbożem — są dostatecznymi dowodami, że spożycie zboża na głowę nie zwiększyło się współcześnie w Rosji w porównaniu ze stanem z 1913 roku. Oficjalne czynniki sowieckie uznają zresztą powyższe, tłumacząc je jedynie czasowymi ofiarami na rzecz budowy socjalistycznego ustroju. Co się zaś tyczy zwiększenia cyfry ludności — a więc głów konsumujących — to przyrost ludności (w okresie 1913—1933) wyniósł niespełna 8 proc., nie tłumacząc zupełnie tak znacznego spadku wywozu.

Nie tłumaczy go również ewolucja zapotrzebowania na zboże ze strony gospodarki hodowlanej. Tutaj można raczej postawić tezę, że zwierzęta

zwoziły znaczne ilości ziarna na potrzeby człowieka. Zanik pogłowia hodowlanego w Sowieciech jest bowiem zjawiskiem ogólnie znanym. Znajduje ono wyraz również w statystyce handlu zagranicznego: w ciągu całego pierwszego półrocza r. b. Sowiecie wywoziły 1 wielbłąda i 11 kóz czy owiec. Tak samo już w ciągu 3 lat poprzednich było zniknięcie z wywozu sowieckiego. W r. 1913 wywóz z Rosji zwierząt wynosił 34,4 milj. rubli. Struktura handlu zagranicznego Z.S.R.R. uległa wskutek kolektywizacji zasadniczym i nieoczekiwanym zmianom: Rosja z kraju, który stał na jednym z pierwszych miejsc wśród eksporterów żywności i mięsa stała się importerem. Przywóz zwierząt za I półrocze bieżącego roku wyniósł 10,8 milj. rubli złotych.

Przyczyny spadku eksportu zboża z Sowiecień przedstawia się tembardziej zagadkowo, jeżeli uwzględnimy, iż oficjalne wydawnictwa sowieckie stwierdzają, że naogół produkcja czterech głównych zbóż w o-

statniem pięcioletciu odpowiadała stanowi produkcji z roku 1913 (około 755 milionów q.). Nawiasem można zauważyć, że gdyby nawet przyjął z dobrą wiarą te dane, to i wówczas trudno je traktować jako sukces gospodarki sowieckiej: jeżeli bowiem produkcja zbożowa Królestwa w okresie 1890—1910 zwiększyła się dwukrotnie, to śmiało moglibyśmy oczekiwać i od Rosji w 30 lat później równie szybkiego tempa wzrostu.

Dane te budzą jednak zastrzeżenia. Jeżeli bowiem w produkcji zboża osiągnięto poziom przedwojenny, a jednocześnie nie wzrosło spożycie ludzi, zmniejszyło się spożycie zwierząt, oraz spadł eksport, to powstaje pytanie: co stało się z resztą? Zgodna z rzeczywistością odpowiedź, że poważne ilości zboża zgnily na pniu lub w magazynach, ratuje w pewnej mierze honor statystyki Sowiecień; tem głębiej jednak pogrąża ich gospodarkę.

Centralny Komitet Oszczędnościowy

Dn. 3 października 1935 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. K. Grubera doroczne ogólne zebranie Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

Przedmiotem obrad były przede wszystkim sprawy związane z obchodem „Dnia Oszczędności”. Przyjęto ogólny program obchodu oraz opracowano odezwę do obywateli, która w formie plakatu zostanie rozpowszechniona w całym kraju.

Następnie obrano władze komitetu na następne trzecie. W skład prezydium honorowego weszli p.p.: minister Władysław Zawadzki, b.

premier Janusz Jędrzejewicz, b. minister Jan Piłsudski, b. minister Ignacy Matuszewski, prezes dr. Władysław Wróblewski, prezes dr. Roman Górecki, prezes Seweryn Ludkiewicz.

Na czele Rady stanął dr. Henryk Gruber, prezes P. K. O., oraz jako wiceprezes W. Korsak, wiceminister spraw wewnętrznych. Ponadto w skład Rady wchodzi jako członkowie p.p. dr. Tadeusz Brzeski, prof. Uniwersytetu, Wacław Drojanowski, prezydent m. Lwowa i Józef Kożuchowski, dyrektor B. G. K.

Losowanie bonów inwestycyjnych

Wczoraj odbyło się losowanie premij 3-procentowej premijowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1935, emisji 2-ej.

Główne premie padły na następujące numery seryj i obligacji: 500.000 zł. serja 16913, obl. nr. 4. 125.000 zł. serja 4805, obl. nr. 9. Po 50.000 zł. serja 8260, nr. obl. 31, serja 15399, nr. obl. 2. Po 25.000 zł. serja 4390, nr. obl. 30

serja 13547, nr. obl. 35. Po 10.000 zł.: serja 1070, nr. obl. 12, serja 21797, nr. obl. 47, serja 13537, obl. 46, serja 7943, obl. 31, serja 3128, obl. 32, serja 18056, obl. 14, serja 4001, obl. 3, serja 22203, obl. 19, serja 12317, obl. 13, serja 11970, obl. 10, serja 5632, obl. 22, serja 5554, obl. 13, serja 4012, obl. 47, serja 21927, obl. 45.

Zniesienie 10% dodatku interwencyjnego do podatku gruntowego

Przy wpłaceniu rat podatku gruntowego, pobierane były dwa 10-procentowe dodatki: jeden t. zw. kryzysowy, wprowadzony ustawą, drugi — t. zw. interwencyjny ustanowiony rozporządzeniem rady ministrów. Pobór dodatku kryzysowego zniesiony został z dniem 1 sierpnia r. b. Pobór dodatku interwencyjnego opierał się na rozporządzeniu rady ministrów, obowiązującym od września r. b. Wobec tego, że rozporządzenie to nie zostało przedłużone, do-

datek interwencyjny temsamem został zniesiony. W związku z tem minister skarbu wydał okólnik do urzędów skarbowych z poleceniem, aby w nakazach płatniczych na drugą ratę podatku gruntowego za 1935 r. nie wykazywać 10 proc. dodatku interwencyjnego i nie pobierać go przy wpłatach tej raty. Dodatek ten jednak pobierany będzie nadal przy wpłatach zaległych (poprzednich) rat.

Zagadnienie wełny krajowej

W związku z postulatami przemysłu w sprawie zwiększenia produkcji i spożycia wełny krajowej w ostatnich dniach delegacja Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim oraz Konwencji Przedziału Wełny Czesankowej odbyła konferencję w Państwowym Banku Rolnym oraz w Min. Rolnictwa.

Przedmiotem obrad w Ministerstwie Rolnictwa było szczegółowe omówienie też programowych przedłożonych swego czasu ministerstwu w obszernym memorjałe. Ze strony Ministerstwa wysunięto propozycje,

aby przemysł skonkretyzował jakie ilości wełny mogłyby zakupić przy likwidacji zapasów pozostałych po aukcjach. Wyrażono życzenie, aby złożone przez delegację postulaty były wyrazem zgodnej opinii całego włókiennictwa polskiego.

Związek przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim wyznaczył na dzień 11 b. m. posiedzenie komisji do spraw produkcji i spożycia wełny krajowej, prosząc jednocześnie o współdziałanie zainteresowane organizacje przemysłowe ośrodka bielskiego i białostockiego.

Inkaso weksli przez pocztę

Obecnie zainkasowanie pełnej kwoty należności natrafia często na trudności i wierzyciel widzi się nieraz zmuszony do pójścia na ustępstwa, zadowolając się częścią należnej mu sumy.

W wypadkach takich, gdy cała należność jest nie do podjęcia, szeregi instytucji pośredniczących w inkasie gotówki przyjmuje od wierzycieli zlecenia dodatkowe upoważniające je do pobrania kwoty niższej od wymienionej pierwotnie.

Czynią to przy inkasie weksli banki, którym posiadacz weksla może zawsze dodatkowo zlecić zaniechanie protestu pod warunkiem, że wystawca wpłaci pewną część należności.

W stosunku do inkasa weksli przez pocztę taka zmiana zleceń dotychczas nie była przewidziana. Ministerstwo poczt i telegrafu powiadomiło obecnie, że odpowiedni wniosek został uwzględniony i niezbędne przepisy wejdą niebawem w życie.

Akcja w kierunku gospodarczego wychowania społeczeństwa

Na zebraniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, które odbyło się dla omówienia wytycznych dla programów liceum ogólnokształcącego pod przewodnictwem ministra W. Jędrzejewicza — inż. Piotr Drzewiecki, jako przedstawiciel izb przemysłowo-handlowych zgłosił wniosek o wprowadzenie wykładu o podstawowych współczesnych zagadnieniach gospodarczych, składając jednocześnie plan tego wykładu. Uzasadniając ten wniosek p. Drzewiecki podkreślił, że izby przemysłowo-handlowe stoją na stanowisku konieczności prowadzenia na wszyst-

kich odcinkach systematycznych akcji w kierunku wychowania gospodarczego społeczeństwa.

Izby przemysłowo-handlowe, wspólnie działające w zakresie realizacji reformy szkolnictwa zawodowego, ten punkt widzenia stale podkreślały i obecnie mogą z uznaniem podnieść, że zarówno organizacja tego działu oświaty, jak i wytyczne programowe, opracowane dla poszczególnych rodzajów szkół, w znacznej mierze czynią zadość postulatowi gospodarczego nastawienia szkolnictwa zawodowego.

DOMY, WILLE, PALACYKI, PLACE.

Centrum — Śródmieście Warszawy — Mokotów — Kolonia Staszica — Żoliborz — Saska Kępa — Grochów — Czerniaków. Kilkadziesiąt nowoczesnych, pierwszorzędnych okazji. Ceny: 40.000, 50.000, 75.000, 100.000, 150.000, 200.000, 300.000, 400.000, 500.000 i wyżej. Wszystkie objekty zadeklarowane nam do sprzedaży, bezpośrednio przez właścicieli, osobliście przez nas sprawdzone, ściśle skalkulowane na 10 — 18%. Większość domów posiada długoterminowe, niskoprocentowane pożyczki. Poleca w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju nieruchomości w Warszawie i okolicach. **Największe źródło kupni i sprzedaży nieruchomości: Dom Komisowo-Handlowy „BLOK” Al. Jerozolimska 17. Telefon 8-75-71. 851**

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były zmniejszone, przy tendencji niejednoletniej. Notowano: Amsterdam 359,35 (+ 15), Bruksela 89,80, Kopenhaga 116,10 (- 40), Londyn 26,01 (- 4), Madryt 72,58, Nowy Jork 5,32,13, Nowy Jork kabel 5,32,23 (+ 0,25), Oslo 130,63 (- 25), Paryż 35,01, Praga 22 (+ 1), Zurich 173,10 (+ 5), Włochy 43,25 (- 5). Transakcja dokonana a mienotowana dewizami na Berlin po 213,75. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 151, szyling austriacki 99,70, korona czeska 21, frank francuski 35, frank szwajcarski — 173, gulden gdański 97,50, leje rumuńskie 2,91, pengo węgierskie 102,50, dinary jugosłowiańskie 12,40, lity litewskie 130, funty angielskie 26, funty palestyńskie 29,95, dolar gotówkowy 5,40, rubel złoty 4,78, dolar złoty 9,10, rubel srebrny 1,82, bilon 0,86. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,28.

AKCJE

Na rynku akcyjnym obroty były w dalszym ciągu ograniczone. Notowano: Bank Polski 90, Starachowice 30,25 — 30,50 (+ 25). Transakcje dokonane a nie notowane: Węgiel 12,25, Modrzejów 3,65.

PAPIERY PROCENTOWE.

Po dwudniowej baissie, w dniu dzisiejszym na giełdzie papierów procentowych nastąpiła lekka poprawa. Większych obrotów dokonano 7% stabilizacyjną i 5% listami m. Warszawy nowymi. Notowano: 5% kolejowa 57,50 (- 150), 6% dolarowa 79, 7% stabilizacyjna 61—60,75—60,88 (+ 113), odcinki po 500 dolarów — 61,50 — 61,25 (+ 125), 4 1/2% ziemskie 42 (+ 50), 5% Warszawy stare 59,50—58,75 (- 25), 5% Warszawy nowe 53,75—53,25 (+ 25), 6% obligacje m. Warszawy Warszawy 6 emisja 56,50 — 57—56,75 (- 75). Transakcja dokonana a mienotowanej 8% dillonowska 86,50, 7% śląska 68,13, 3% budowlana 40,50, 4% dolarowa 51,75, 4 1/2% Warszawy 59, za 7% warszawską deklarową chciało płać 68, za 4% inwestycyjną żądano 106.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolary papierowe 5,41. Funty (banknoty) 26. Marki (banknoty) 152. Dolary złote 9,10. Ruble złote 4,79. Papiery procentowe bez zmiany. Stabilizacyjna 60,75. 5 (8) proc. listy warszawskie 53,25.

Handel bronią

(ab.) Handel sprzętem wojennym pozycyna w różnych krajach kwitnąć. Wywóz silnie się zwiększa, ceny są wysokie. Według berlińskiego Instytutu Badania Konjunktur, od roku 1929 handel sprzętem wojennym podwoił swój udział w ogólnym handlu międzynarodowym. Ceny artykułów wojennych stanowią 86% poziomu z 1929 r., gdy przeciętna cena wszystkich innych towarów wynosi 43. Od roku 1934 wywóz sprzętu wojennego zwiększył się z Czechosłowacji, Belgii i Anglii; prawie się nie zmniejszył ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Francji. Wywóz okrętów wojennych z Anglii

wzrósł trzykrotnie. Wywóz samolotów zwiększył się ze wszystkich krajów eksportujących, najwięcej z Francji. Co do Włoch, to do r. b. eksportowały one sprzęt wojenny, w r. b. jednak poczęły one silnie taki sprzęt przywozić (broni, amunicję, samoloty).

Odbiorcami wyrobów wojennych były w roku ub. głównie państwa południowo-amerykańskie i Chiny, Abisynia, Turcja i Rosja. Berliński Instytut nie podaje wcale danych o wywozie niemieckim; wiadomo jednak, że jest on poważny.

Ożywienie konjunktury i spadek spożycia

(ab.) Ten paradoksalny objaw — ożywienie konjunktury i spadek spożycia — widzimy w Niemczech. O ożywieniu konjunktury pisaliśmy nieraz, jest ono znaczne i bezsporne. O spadku spożycia, o ile ono się wyraża w zmniejszonych obrotach handlu detalicznego, przytoczamy poniżej dane, według obliczeń „Biura badań handlu” (Forschungsinstitut fuer den Handel).

W sierpniu r. b. obroty w handlu detalicznym były pod względem wartości wszystkiego o 2% większe, niż w roku ubiegłym, chociaż ożywienie gospodarcze musiało przeciw pociągnąć za sobą wzrost liczby zatrudnionych i zarobków. Istotnie, w pierwszym kwartale r. b. (późniejszej statystyki jeszcze niema), liczba zatrudnionych była o 4,8%, zaś suma zarobków o 5,4% większa, niż o tym sa-

mym czasie w r. ub. Widzimy z powyższego, że, gdy zarobki powiększyły się, wartość spożycia wzrosła bardzo niewiele. Ten wzrost wartości nie świadczy wcale o tak zwiększonej ilości spożycia. Przeciwnie, obroty ilościowe musiały się skurczyć, gdyż, jak wiadomo, ceny od zeszłego roku poszły znaczenie w górę.

Ten spadek ilościowy obrotów był nie równomierny, gdyż, jeżeli artykuły spożycia są niezbędne, to na innych artykułach ludność mogła (i musiała) robić oszczędności. Istotnie, wartość obrotów artykułów spożywczych wzrosła o 10,3% (ilościowo, wskutek drożyzny obniżyła się), ale np. wyrobów włókienniczych obniżyła się o 1%, zaś takich artykułów, jak np. radio, pomimo wystaw i propagandy, o 20%.

DROGI-MOTORYZACJA-TURYSTYKA

Polska może mieć dobre drogi

Po zamknięciu Wystawy Drogowej

Wystawa Drogowa została zamknięta. Należy obecnie przeprowadzić jej bilans. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że spełniła ona doskonale swoje zadanie, pod każdym względem.

Dzięki bardzo logicznemu i celowemu układowi zobrazowała ona całkowicie całościowo zagadnienia drogowego w Polsce, należycie potraktowała propagandę przez ciągle akcentowanie korzyści odnoszonych przez dobre drogi i konieczność ich budowy. Propaganda ta musiała trafić do szerszych mas, gdyż zwiedziło Wystawę w ciągu trzech tygodni jej trwania około 100,000 osób. Powodzenie Wystawy należy przypisać temu, że całe zagadnienie drogowo było tam przedstawione w sposób popularny a zarazem rzeczowy i dlatego mogło zainteresować jaknajszersze sfery społeczeństwa.

Można śmiało powiedzieć, że pod względem architektonicznym i graficznym Wystawa Drogowa przewyższała dotychczasowe Wystawy w Warszawie. Dla zobrazowania naszej gospodarki drogowej musiały być podane całe szeregi rozmaitych statystyk, dlatego też zadanie grafików było bardzo trudne. Rozwiązane zaś ono było doskonale dzięki świetnym pomysłom graficznym, także statystyka przedstawiała być nuzająca.

Wystawa dała doskonały obraz naszej samowystarczalności na rynku przemysłu drogowego. Szeroki udział całego naszego przemysłu drogowego i przemysłów z nim związanych dał możność przekonania się, że potrafi on zaspokoić zapotrzebowania nawet przy maksymalnie wzmoczonej budowie dróg.

Najrozmaitsze typy odcinków próbnych ułożonych na ulicach ogrodu Politechniki były jaskrawym dowodem, że nasze firmy drogowe posiadają świetnych specjalistów do budowy każdego typu nawierzchni i że materiał krajowy do budowy jest wysokowartościowy. Widzieliśmy tam rzeczywiście wszystkie typy nawierzchni, a więc z kostki ka-

miennej wszelkich sortymentów i gatunków, z kamienia łamanego, ze sztucznej kostki cementowej, z płyt cementowych, z klinkieru, cementu, kółka nawierzchni asfaltowych i smołocementowych, kostki drewnianej impregnowanej, a nawet nawierzchni rusztowej.

Wszystkie przedsiębiorstwa drogowe polskie bo prawie żadnego nie brakowało na Wystawie, dowiodły, że są dobrze i na zdrowych podstawach zorganizowane, że posiadają dużo możliwości rozwoju, i że spełnią odpowiedzialne zadanie, które przed nimi stoi w odbudowie naszych dróg.

Przemysł motoryzacyjny i naftowy wystąpił na Wystawie pod hasłem „Niema motoryzacji bez dobrych dróg”, doceniając ich znaczenie dla własnego rozwoju i dla życia gospodarczego kraju.

Czynnikami rządowe i samorządowe na czele z Ministerstwem Komunikacji dowiodły, że sprawa drogowo została wreszcie w Polsce postawiona na należytych poziomach. Tabliczki propagandowe i statystyki w tych stoiskach stwierdziły konieczność budowy i naprawy dróg.

W jednym z takich stoisk Ministerstwa było pokazane, że posiadamy 15 km. dróg o nawierzchni twardej na 100 km. kw. powierzchni, a musimy dążyć do 30 km. dróg na 100 km. kw. i że do tej gęstości musimy dojść w ciągu najbliższych 20 lat. Budować więc będziemy 3000 km. dróg rocznie z czego 200 km. dróg państwowych, 900 km. dróg wojewódzkich i powiatowych, 1900 km. dróg gminnych. Tymczasem w ostatnim dziesięcioleciu ilość dróg z twarzą nawierzchnią wzrosła w Polsce z 49.700 km. do 57.660 km. posiadanych obecnie czyli że dotąd budowano średnio niecałe 800 km. rocznie. Rok 1934 wykazał pod tym względem poprawę, gdyż wybudowano w tymże roku 1059 km. dróg twardej.

Poprawa ta występuje bardziej jaskrawo na drogach państwowych, gdyż w roku 1934 wybudowano 112 km., gdy tymczasem w

1930 r. — 61 km., w roku 1931 — 69 km., w roku 1932 — tylko 9 km. i w roku 1933 — 31 km.

Kredyty na utrzymanie dróg również znacznie wzrosły w ostatnim roku, chociaż nie były jeszcze wystarczające. Należy jednak stwierdzić, że kredyty te w roku 1935 znowu wzrosły.

Stoiska budowy ulepszonych nawierzchni pokazały, że sprawa ta posuwa się naprzód. Program dwuletni i sześciolatni Ministerstwa Komunikacji znany już z oficjalnych oświadczeń i artykułów w

prasie oraz roboty drogowe na najważniejszych szlakach komunikacyjnych pozwalają wierzyć, że niedługo drogi w Polsce będą zmodernizowane i dostosowane do nowoczesnego ruchu mechanicznego i że wlewy dzięki obniżeniu kosztów eksploatacji samochodów o 50% znajdzie się w Polsce większa ilość osób nabywających pojazdy mechaniczne.

Naprawa, budowa i modernizacja naszych dróg musi obecnie należycie postępować i przyczynić się nie tylko do rozwoju motoryzacji i

turystyki, lecz do rozkwitu życia gospodarczego kraju. Wystawa Drogowa stwierdziła, że mamy wszystkie materiały do budowy, że mamy dobrych fachowców, że czynnik miarodajny gorąco zajęły się problemem drogowym, że społeczeństwo rozumie wagę tego zagadnienia, a więc że Polska może mieć dobre drogi i dlatego Wystawa spełniła swoje zadanie, a Liga Drogowa, która ją organizowała dowiodła raz jeszcze, że jest organizacją niezmiernie pożyteczną.

R. O.

Huta Pokój

Wrażenia z wycieczki

W związku z tak aktualnym zagadnieniem motoryzacji kraju i szeregiem artykułów, jakie na temat znaczenia hutnictwa dla przemysłu motoryzacyjnego ogłoszono w ostatnich czasach, udaliśmy się do Katowic, aby na miejscu przyrzec się przodującemu w naszym przemyśle stalowym przedsiębiorstwu: Hucie Pokój.

W ramach olbrzymiego kompleksu gmachów na pierwsze miejsce rzuciła się w oczy imponująca budynek Zakładu Badawczo-Doświadczalnego, tej najważniejszej komórki, rzec można duszy huty i stołowni. Najnowocześniejsze maszyny, najwybitniejsi fachowcy pracują nieustannie nad ulepszeniem jakości i stworzeniem coraz to doskonalszych gatunków stali. Dzięki przedewszystkiem pracy laboratoryjnej stal marki „Bailldon“ cieszy się nie tylko w kraju ale i zagranicą, opinią jednego z najlepszych i najbardziej odpowiedzialnych surowców.

Na naszym rynku stal „Bailldon“ zdobyła sobie zasłużoną markę zarówno w przemyśle motorów lotniczych jak i w całości produkcyjnej samochodowej, przodując bezsprzecznie w całości krajowej produkcji narzędzi.

Po zwiedzeniu Zakładu Doświadczalno-Badawczego udajemy się na zwiedzenie właściwej stołowni. Widzimy więc cały szereg potężnych pieców elektrycznych, walcownie, młotownie. Tu zatrzymujemy się, bo właśnie odkuwane są niezmiernie ciekawe dla nas wyroby: części samochodowe. Pod potężnymi uderzeniami kształtują się w matrycach odkucia, które potem w fabrykach specjalnych przerabiane są na części silników i podwozi samochodowych.

Niezmiernie ciekawym działem Huty Bailldon jest oddział wyrobu elektrod do spawania. Produkcja

elektrod Bailldon, to owoc specjalnych studjów i prac opartych o wiele doświadczeń. Ale też dziś elektrody te są produktem doskonałym, ktoś powiedział nawet bezkonkurencyjnym. Rzecz znamienna, że są one w całości pochodzenia krajowego, wyłącznie w ramach Huty Pokój, co daje gwarancję że w każdej swojej części są one produktem, za który przedsiębiorstwo śmiało może brać odpowiedzialność.

Opuszczamy dział elektrod, i już nowa niespodzianka. Jesteśmy w fabryce wiertła do metali. Bailldon to jedyny w kraju producent wiertła. Wiertła Bailldon to jedyny z narzędzi krajowych, mające stały systematyczny zbytn na rynkach eksportowych. Wiertła Bailldon, to jedno z bardzo nielicznych narzędzi stosowanych przez niemiecki przemysł pomimo że Niemcy sami mają kilka pierwszorzędnych fabryk tego działu. Te kilka zdań mówią same za siebie i budzą tem większe zaciekawienie u zwiedzającego fabrykę. I znowu powtarza się ta sama opinia: wiertła Huty Bailldon są dobre i robiąc je z własnego surowca możemy gwarantować ich jednolitość i wysoką klasę.

Mijamy obszerne budynki składów, przechodzimy obok kilku działów fabrykacyjnych, których ujęciem gospodarze nie mogą nam pokazać, ze względu na charakter produkcji, i jedziemy do właściwej Huty Pokój. Tu pokazują nam już tylko te rzeczy, których analogii nie widzieliśmy na Bailldonie. A więc wielkie piece, znane nam już z innej wycieczki i fabrykę pil. Ta ostatnia zaciekawia nas bardzo bo właśnie trafiliśmy na obrabianie piły tartacznej o bardzo wielkiej średnicy. Inżynier oprowadzający nas, z zadowoleniem konstatuje, że egzemplarz jest bardzo ciekawy i bardzo „udany“. Coprawda w czasie rozmowy dowiadujemy się, że

takich udanych i ciekawych egzemplarzy wypuszcza Huta rocznie dziesiątki tysięcy ale zawsze dla nas to nowość, a ponieważ każdy egzemplarz piły jest poddawany surowej kontroli w wydziale probierczym, więc inżyniera warsztatowego cieszy powodzenie każdej pojedynczej sztuki.

W fabryce pil pozostajemy czas pewien i właśnie trafiamy na moment, jak wchodzi do niej, znany nam z Warszawy, inż. K. W. przedstawiciel Huty Pokój w Grupie Przemysłu Motoryzacyjnego. Odrazu rodzi się wywiad:

— Jak Panie Prezesie z motoryzacją? — pytamy.

— Dobrze jest — odpowiada inż. W. — bo musi być dobrze. Przeszedł moment, że motoryzacja stała się programem całego kraju i my wszyscy producenci też dołożymy wszelkich starań, wydusimy z siebie wszystko, aby nie zawiedziono się na nas.

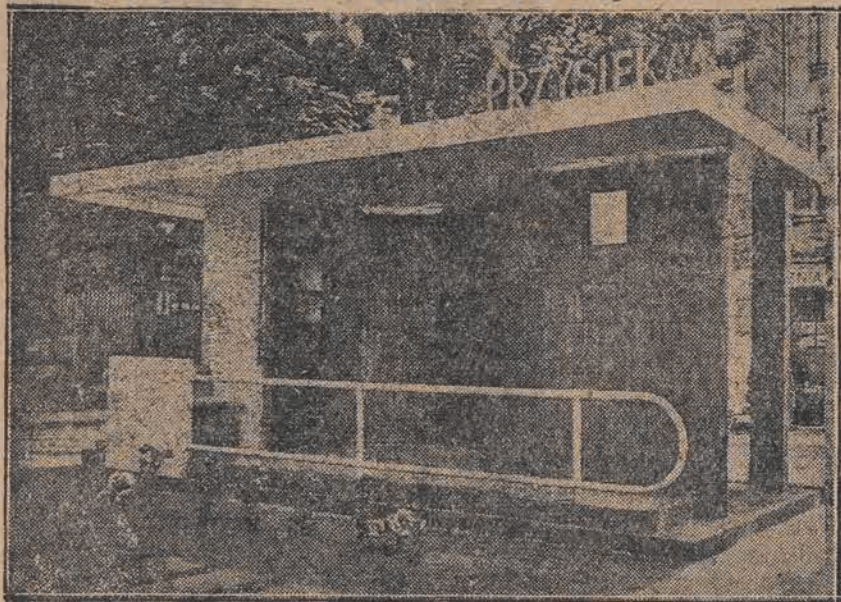
— A Huta Pokój?

— Huta Pokój zawsze popiera wszelkie poczynania zbiorowe przemysłu, które mogą w jakiegokolwiek mierze przyczynić się do zwiększenia znaczenia naszej gospodarki narodowej. Na odcinku motoryzacyjnym zmobilizowaliśmy u siebie sztab specjalistów, aby to wszystko co tylko może dać Huta dla motoryzacji wyszło najlepsze i najtańsze. Jak już powiedziałem nasza huta i inne huty też, wszystkie warszaty przetwórcze zrzeszone w Grupie dołożą wszelkich starań, aby motoryzacja ruszyła z martwego punktu i poszła w jaknajszerszym tempie. Bo dziś tempo to grunt.

Zegnamy Hutę Pokój z wiarą, że należy ona do tych przedsiębiorstw, które pracują z wiarą i przeświadczeniem, że praca przemysłu to nie tylko poczynanie zarobkowe ale i praca dla państwa i jego potęg.

Fabryka Wyrobów Ceramicznych „PRZYSIEKA”

dzierzawca: M. Czubek i S-ka, Poznań



Gen. Przedstawicielstwo: Centrala Ceramiczna, WARSZAWA, NIEMCEWICZA 21/23, TELEF. 9-62-44.

Artystycznie wykonane stoisko, przedstawiające halę dworcową z okienkiem kasowym objaśnia nam wszechstronną użyteczność klinkieru, jako materiału do licowania fasad, posadzek na podwórza, bramy i sale dworcowe. Solidność budowy, czy też posadzki łączy się tutaj z estetyką wyglądu.

Szczególnie pięknie wypadła zaokrąglona ściana stoiska, całkowicie wyłożona klinkierem.

Fabryka wystawia pozatem klinkier brukowy do ulic i szos, drewno wszelkich wymiarów oraz cegły szlachetniejszych gatunków, jak: analizacyjne i fasonowe.

Miljony niszczone przez konie

Każdy sezon budowlany nasuwa mieszkańcom stolicy czarne myśli na widok ciągłych reperacji bruków asfaltowych.

Kto za to płaci, — miasto, czy przedsiębiorcy, którzy musieliby mieć chyba kopalnie złota, czerpać z nich na kosztowne i nieprzewidziane remonty. Niestety — pieniądze płyną z kieszeni mieszkańców, o czym każdy dobrze z nich wie i żaden z nich nie ma wpływu na zmianę obecnego stanu rzeczy.

Wiele jest środków zaradczych, albo prawie żaden nie jest stosowany.

Jedną z przyczyn psucia się bruków w stolicy jest brak arterij obwodowych, skutkiem czego przeważająca ilość ruchu kołowego skupia się w śródmieściu, powodując przeciążenie ulic.

Umiejętny podział ruchu odpowiednio do rodzaju nawierzchni, mógłby uwzględniając potrzeby mieszkańców, zabezpieczyć nawierzchnie od nadmiernego zużycia.

Drugą z przyczyn jest niedostosowanie ruchu kołowego do wymagań ulepszonych nawierzchni. Są wprawdzie wydane przepisy przez Komisariat Rządu, ale nikt się nie

troszczy o ich przestrzeganie.

Woznice jeżdżą, jak chcą i umieją, nie napotykać ze strony organów policyjnych na żadne trudności. Są naprzykład przepisy zabraniające w okresie od 15 kwietnia do 15 listopada kucia koni na ostro, tymczasem w czasie największego ciepła spotyka się wiele koni podkutych dwucentymetrowymi hacelami.

Są również przepisy zabraniające wozom ciężarowym jazdę kłusem, tymczasem prawie wszystkie wozy jeżdżą kłusem i nikt nie widział, by

(Dokończenie na str. 8-aj.)

Miliony niszczone przez konie

(Dokończenie ze str. 7-mej)

który z nich miał z tego powodu jakąś nieprzyjemność.

Podobnych anomalii można przytoczyć znacznie więcej. Wszystkie prowadzą do tego, że niedosć wydać przepisy, ale trzeba je uposażyć w sankcje karne.

Gas najwyższy, by sprawę tę uregulować. W roku bieżącym na skutek siły wyższej Zarząd Miejski przejął we własną konserwację około 100.000 mtr. kw. bruków asfaltowych, każde więc niedopłacone drogo trzeba będzie opłacić.

Na początek wystarcząby przestrzeżenia i częściowe uzupełnienia istniejących przepisów ruchu, które ze względu na olbrzymią ścieralność i mechaniczne uszkodzenia nawierzchni winny:

- 1) Znieść części wystające u podków (hacele wkręcać jedynie na czas gołoleździ);
- 2) Dla wozów ciężko ładownych dozwolnić jazdę tylko stępą;
- 3) Wzbronić jazdę wozom ciężarowym po szynach tramwajowych;
- 4) Zakazać używania opon maszynowych do samochodów ciężarowych;
- 5) Zmniejszyć obowiązujący nacisk 150 kg. na 1 cm. szerokość obręczy i określić najmniejszą jej szerokość;
- 6) Zakazać używania zaokrąglonych żalaznych obręczy u kół;
- 7) Zakazać używania wozów konnych o kołach nachylonych pod kątem do osi.
- 8) Na ulicach przeciążonych wyeliminować ruch pojazdów kon-

nych, lub wprowadzić jednokierunkowy ruch dla wszystkich pojazdów.

W tym drugim wypadku ruch, a następnie ścieranie nawierzchni rozłoży się na całą szerokość jezdni.

W całości ścisłego przestrzeżenia przez wozniców przepisów, dotyczących ruchu kołowego, należy wydzielić oddział specjalnej policji

drogowej, i wyposażyć ją w możliwość stosowania wysokich kar pieniężnych za przekroczenia przepisów.

Koszta związane z utrzymaniem policji drogowej, pokryłyby w znacznym stopniu wpływy z kar.

Oszczędności w konserwacji nawierzchni, jakie w ten sposób uzyską się, pokryją wielokrotnie wydatki związane z reformą ruchu.

Przemysł motoryzacyjny i maszyny drogowe

Wystawa drogowa dała nam sposobność zapoznania się z produkcją firm krajowych w dziedzinie drogowym i motoryzacyjnym.

Jedno z czołowych miejsc w tym dziale zajmują Zakłady Sp. Akc. H. Cegielski w Poznaniu, chlubnie zapisane w historii rozwoju rodzimego przemysłu, których fabryki wytwarzają: parowozy, wagony motorowe i inne, kotły parowe, lokomobile stacyjne i przewoźne, walce drogowe, konstrukcje żelazne, zbiorniki do gazów i płynów, urządzenia transportowe, instalacje dla przemysłu chemicznego i cukrowniczego, odlewy wszelkiego rodzaju, narzędzia, urządzenia chłodnicze, oraz maszyny rolnicze.

W związku z usiłowaniami, zmierzającymi do motoryzacji kraju, Zakłady te rozszerzyły również produkcję swoją w tym kierunku, aby zapewnić fabrykom samochodów dostawę części w szerokim zakresie.

Jak dowiadujemy się, specjalnie rozbudowano kuźnię, narzędziarnię i hartownię do tego celu i wytwarza się obecnie: odkuwki ze stali węglowej i chromo - manganowej w stanie surowym jak i w stanie termicznie ulepszonej, a mianowicie: korbowody, półosie, widełki, pedały, zwrotnice, koła zamachowe etc. Tak samo wyrabiają zakłady te części prasowane jak: ramy, podwozia, błotniki etc., oraz części gotowe obrabione jak: pierścienie oporowe, skrzynki biegów etc. Szereg tych części oglądaliśmy na stoicku firmy.

Również już od lat znane są doskonałe i niezawodne w działaniu: parowe walce drogowe typu WS o wadze 10,5 ton, parowe walce drogowe typu WM o wadze 14,5 ton, z oskadnikami (zrywaczami starych szos) oraz tabor do nich jak: wozy mieszkalne i beczkowskie.

Wyścigi konne

Rezultaty dnia wczorajszego

W obydwu handicapach: „Leszna” i „Krakowski” zgrupowały się na startcie dość liczne stawki koni, które przyjęły wagę. Handicap „Leszna” wygrała najlepsza w polu waga — Fidelio, — który zrobił, można powiedzieć, nadspodziewanie dobry występ. W handicapie „Krakowski” triumfowała Nalewka, przygotowana na tę gonitwę wprost idealnie przez trenera Ziębę. Gonitwa ta zakończyła się zaciętą walką, w której Gill górował swoim spokojem nad dość nerwową jazdą Stasiaka na Ice. Cztery gonitwy dla dwuletnich, z wyjątkiem pojedynku Jagienki II z Otello, zakończyły się zwycięstwem koni mniej branych w rachubę, z których jednak zwycięstwo May Wong udało się nam przewidzieć.

Duże zainteresowanie wzbudziła również gonitwa plotowa, w której zebrało się dość liczne pole, złożone z dziewięciu koni; wytrawny plotowiec Talar nie zdołał jednak pobić górującego nad nim klasą debiutanta Galahada. Passiflora II w tej gonitwie upadła na 2-gim płocie.

Ostatnia gonitwa dnia była dość emocjonująca, ze względu na taktykę jazdy Pietznera, który z miejsca odsadził się od pozostałych uczestników gonitwy i prowadził w odstępie do trzeciego narownika. Na prostej jednak znajdujący się w doskonałej formie Rewers, którego fa woryzowaliśmy na pierwsze miejsce, zdołał pobić Lirnika II, a w ostatniej chwili drugie miejsce odebrała mu również Nor mandja.

Wyniki poszczególnych gonitw były następujące:

- Gonitwa 1. Nagroda 2500 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:
- 1) May Wong (z Dorosz) st. „Krasne”, 2) Markita, 3) Taiga. Wygrane w 1 min. 8 sek. w walce o 1. Tot. 16.
- Gonitwa 2. Nagroda 2100 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:
- 1) Jagienka II (z Stasiak) M. Bersona, 2) Otello. Wygrane w 1 min. 8 i pół sek. łatwo o 2 i pół długości. Tot. 6.50.
- Gonitwa 3. Nagroda 1000 zł. Ploty. Dystans 2400 metrów:
- 1) Galahad (z Dylik) S. Szwarzstajna,

2) Talar, 3) Kronos, bez miejsca 6 koni. Wycofane Lionardo i Ilonka. Wygrane w 2 min. 45 sek. łatwo o 4 długości. Tot. zwycięz. 11, franc. 6.50, 6.50, 21.50.

Gonitwa 4. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Rywalka (z Fomienko) A. Budnego, 2) Sandomierz, 3) Hipoteza, bez miejsca Orangade, Memoria, Ruli, Homer, Optima. Wygrane w 1 min. 9 sek. łatwo o 3 długości. Tot. zw. 17, fr. 8.50, 7 i 14.

Gonitwa 5. Nagroda 6000 zł. Handicap „Leszna” dla 4 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Fidelio (z Pale) L. Schweizera, 2) Tamka, 3) Surma III, bez miejsca 7 koni. Wygrane w 2 min. 15 sek. łatwo o 2 i pół długości. Tot. zw. 39.50, fr. 11, 10.50 i 15.

Gonitwa 6. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Happy (z Nowak) J. Zółkiewskiego, 2) Giorgetta i Teczyn Ieb w Ieb, bez miejsca Orgja, Donetta i Maczuga. Wygrane w 1 min. 10 sek. wysłana o 2 i pół długości. Tot. zw. 13.50, franc. 8, 8.50 i 19.50 (Teczyn).

Gonitwa 7. Nagroda 6000 zł. Handicap „Krakowski” dla 3 let. Dystans 2100 metrów:

1) Nalewka (z Gill) st. „Łochów”, 2) Ice, 3) Grawer, bez miejsca 6 koni. Wycofane Metropol i Alerte. Wygrane w 1 min. 39 sek. w zaciętej walce o 1. Tot. zw. 27, franc. 9.50, 8.50 i 11.

Gonitwa 8. Nagroda 1600 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Kubań (z Gill) st. „Łochów” i Norwegia (z Stasiak) C. Andrycz, Ieb w Ieb, 3) Keen, bez miejsca Delfina, i Indolence. Wygrane w 2 min. 18 sek. w zaciętej walce. Tot. zw. 11.50 i 7, franc. 11 i 7.50.

Gonitwa 9. Nagroda 1800 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2200 metrów:

1) Rewers (z Kozaczuk) K. Wodźńskiego, 2) Normandja, 3) Lirnik II, bez miejsca 3 konie. Wygrane w 2 min. 23 sek. łatwo o 3 długości. Tot. zw. 21, franc. 10 i 9.50.

ZAPISY NA DZIEŃ DZISIEJSZY.

Gonitwa 1. Nagroda 2200 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Lauma, 2) Lumineuse, 3) Lotr, 4) Te readore, 5) Wicher III.

Gonitwa 2. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Dandy, 2) Glusza, 3) Manilla, 4) Miss Royal, 5) Olimp, 6) Ragusa.

Gonitwa 3. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Admirator, 2) Gaffeur, 3) Hannibal, 4) Hardy, 5) Hetman II, 6) Le Palatin, 7) Merc.

Gonitwa 4. Nagroda 25.000 zł. „Im. J. Fanshawe” dla 2 let. i st. Dystans 1300 metrów:

1) Ariana, 2) Bandit, 3) Garonne, 4) Horyn, 5) Huzar, 6) Ingola, 7) Iris, 8) Kid, 9) Ławnik, 10) Łoza, 11) Macedonja, 12) Napaś, 13) Orzda.

Gonitwa 5. Nagroda 180 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1800 metrów:

1) Alerte, 2) Galkar, 3) Ira, 4) Latający Holender, 5) Menzalowna, 6) Nigra, 7) Parlier, 8) Tajada.

Gonitwa 6. Nagroda 40.000 zł. „Janowska” imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

1) Bałtyk, 2) Bastylja, 3) Grand Seigneur, 4) Kerry Rock, 5) Laszka, 6) Libretto, 7) Niezłomny.

Gonitwa 7. Nagroda 1400 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:

1) Antolka, 2) Elegja, 3) Garda, 4) Honey Moon, 5) Huron, 6) Kartagina, 7) Należ, 8) Kord, 9) Kwestarka BW, 10) Nuta, 11) Qui pourras, 12) Tosca II.

Gonitwa 8. Nagroda 2000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:

1) Elora, 2) Igor II, 3) Ingusz, 4) La Scala, 5) Los, 6) Neptun, 7) Temida.

NASZE TYPY NA DZIEŃ DZISIEJSZY:

1. Lumineuse, Lauma.

2. Miss Royal, Manilla.

3. Le Palatin, Admirator, Gaffeur.

4. Iris, Garonne, Napaś.

5. Nigra, Tajada, Menzalowna.

6. Kerry Rock, Grand Seigneur i Bałtyk.

7. Kord, Nuta, Garda.

8. La Scala, Ingusz, Igor II.

Nagroda „Im. J. Fanshawe” w roku bieżącym zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż na starcie ukażą się nie tylko nasze czołowe dwulatki, lecz i groźni przedstawiciele generacji starszej. Pomimo, że zdaniem sfer stajennych, przewidywane jest zwycięstwo starszych koni, obdarzamy naszem zaufaniem Irysa.

Gonitwę „Janowską”, imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, przypuszczalnie rozegrają między sobą wyłacznie konie starsze.

Początek gonitw o godz. 1 min. 30 po poł. Jawor.

RECITAL FORTEPIANOWY ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO.

Jutro, w poniedziałek, 7 b. m., o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium zapowiadany recital znakomitego pianisty Zbigniewa Drzewieckiego, inauguracyjny 11-ty sezon koncertowy w sali Konserwatorium. Artysta wykona ciekawy program, złożony z utworów Haendla, Mozarta, Chopina, Debussyego, Poulenc’a, Maciejewskiego, Ekiera i Prokofjewa.

Bilety sprzedaje kasa „Orbis”, Al. Jerozolimska 33.

W świecie filmu

Czem powinien być krótki metraż

Szerokie rzesze publiczności nie dają sobie sprawy jak wielkie znaczenie posiada krótki metraż dla ogólnej produkcji filmowej. Wśród tych nieświadomych rzesz publiczności spostrzegam z przykrością znajomych, których bynajmniej nie posiadzałem do ignorancję w tej dziedzinie; to ludzie zajmujący się filmem bądź to na terenie władz, bądź też prasy. Na szczęście są to nieliczne wyjątki, ale niestety są.

Powiedzmy sobie wyraźnie, że krótki metraż jest rodzajem doświadczonego studja dla producenta. Podobnie jak forma noweli w literaturze wymaga precyzji i kondensacji akcji bez uszczerbku dla całości. Na przestrzeni 300 metrów pomieścić akcję i znaleźć odpowiednie rozwiązanie jest o wiele trudniej, niż przeprowadzić zagadnienie filmowe na przestrzeni długiego metrażu, liczącego 3.000 metrów.

Krótki metraż właśnie jest predysponowany do reprezentowania czystej sztuki filmowej. Dlaczego tak niejednokrotnie nie jest — będzie zasadniczym tematem artykułu.

Składa się na podobny stan rzeczy wiele okoliczności, z których jedną z najważniejszych jest brak środków i pomocy czynników miarodajnych. Zostawiony własnemu losowi, krótki metraż zbacza z właściwej sobie drogi zdjęć, wykonanych byle jak i prędko, aby tylko otrzymał miejsce w kolejce eksploatacyjnej i zaspokoił pretensje laboratorium i sprzedawcy taśmy. A taśmy też na film trzysta-metrowy bierze producent (oczywiście zmniejszonymi warunkami) tylko... 400 metrów. Przed paru dniami jeden z producentów średniego metrażu chwalił mi się, że z 3.500 metrów po montażu zostało mu zaledwie 700 metrów. Są to sporadyczne wypadki, świadczące o tem iż producenci zdają sobie doskonale sprawę z tego, co i jak należałoby zrobić, jed-

nak, ze względu na warunki, działać w ten sposób, na dłuższą metę, nie mogą.

Od wypadku do wypadku, powiemy od Gdyni do Gdyni, toczy się, skrzypiąc przeraźliwie, nienalotowany wóz produkcji krótkometrażowej. Krótki metraż zamiast być benjaminkiem przemysłu filmowego, czynników miarodajnych i publiczności, staje się sierotą puszczoną samopas. Wtedy możemy czegoś wymagać, jeśli zapewnimy krótkiemu metrażowi opiekę i pomoc. Potępienie w czambuł całej produkcji krajowej bądź też jej lekceważenie nie doprowadzi do niczego dobrego. Poznanie przyczyn może nam wyjaśnić skutki, które czasami nas przerażają.

Nie chciałbym jeszcze naz poruszać smutnego faktu zupełnego pominięcia naszej produkcji jeśli chodzi o wykonanie szeregu folklorystycznych filmów przez wytwórnię niemiecką „Ufa-ton-film”, jednak ze względu na to iż filmy te niezadługo ukażą się zapewne na naszych ekranach, radłbym uświadomić publiczność w sprawie oceny tych dodatków. Jestem najpewniejszy, że filmy te będą w zupełności odpowiadały kształcącym i artystycznym warunkom, stojąc równocześnie na wysokim poziomie technicznym. Ale łatwo jest tworzyć, mając doskonałe podstawy materialne, posługując się najnowszymi zdobyczami techniki i korzystając na naszym terenie z daleko idących ulg, o których, niestety, nie może marzyć producent polski. Chodziłoby o to, aby krytyka filmowa i publiczność nie wystąpiła odradza, oglądając filmy niemieckie, z zarzutami wobec produkcji krajowej w rodzaju: „Widzicie, co można zrobić mając nasz krajobnaz i nasz folklor! A wy nie robicie nic, lub prawie nic”. Zarzuty te trzeba było poddać rewizji i to rewizji w myśl tego, co już wykuszczyłem na wstępie. Film w

Niemczech otoczony jest specjalną opieką rządu i jego rozwój jest naturalnym skutkiem ogólnej polityki filmowej, która u nas jest zbyt rozstrzelona i zbyt niejednolita aby wpływała na odpowiedni i właściwy wzrost wytwórczości krajowej.

Krótki metraż, mam jednak nadzieję, wywalczy sobie prawo do życia i rozwoju. Skupiają się w nim jednostki nie liczące na łatwy zarobek, lecz pracujące ideowo z myślą o podniesieniu poziomu ogólnej produkcji i traktujące film jako sztukę.

Obszarne pole działania otwiera się przed producentem tego rodzaju, w wypadku kiedy krótkometrażówka stanie na nogi.

Filmowa kronika tygodniowa „Wacus” (Capitol)

Podstawa tej farsy filmowej jest bezsprzecznie Dymsha: Dymsha jako zakochany urzędnik lombardu i jako szubak w rodzaju „swawolnego Dyzia”. Scenariusz mało logiczny i mało prawdopodobny nie wysuwa się bynajmniej na czoło scenarzystów. Parę dobrych pomysłów reżyserskich (w ramce kalendarzowej: „niedziela — maj” ukazuje się statek, kolej, żaglówka i inne środki lokomocji, którymi posługują się żadni słońca i powietrza — mieszczuchy), gra aktorów, która wnosi bardzo mało, jeśli chodzi o stworzenie nowej kreacji, dźwięk niezbyt dobry, zdjęcia poprawne — o bilans ogólny jeśli chodzi o wady i zalety filmu. Andrzejewska zawiadła na całej linii. Dobra Manuela z przed lat pięć, bynajmniej nie posunęła się w swej

Propaganda państwowa, turyistyczna, społeczna, propaganda literatury przez filmy odtwarzające drobne utwory i wiersze („Wiosna”, „Chrystus na moście” i wiele jeszcze — wierszy Tuwima), wprowadzenie nowego typu filmu, powiedzmy filmu-piosenki (doskonale nadaje się do tego celu piosenka wykonana przez H. Ordonównę, ze słowami Tuwima: „Warszawa”), uporządkowanie kwestji filmów reklamowych — oto naprzędce zebrane dziedziny, w których krótki metraż mógłby i powinien święcić prawdziwe triumfy. Dlaczego tak nie jest, wiemy. Starajmy się zatem o zasadniczą zmianę polityki filmowej.

Chór Dana i popularni warszawscy aktorzy stwarzają ulubioną strawę warszawskiej publiczności.

Nadprogram tygodnik PAT i kolorowa groteska wytwórni Warner-Bros „Wagary”.

„Zaproszenie do walca” (Rialto)

Właściwie wolalbym pisać o kolorowej grotesce w dodatkach, niż o filmie. Ten „Papierowy smok” jest doskonały w pomysłach i wykonaniu.

Sam film pozostawia wiele do życzenia. Liljanka Harvey jest coraz bardziej szczipła, aż zał patrzeć na to mizerne i zagłodzone stworzenie. Awantura niemiecko - angielsko - francuska mocno zagmatwana i pomimo zgóra 100 lat, dzielących nas od akcji, robiona bardzo

współcześnie. Napoleon jako detektyw i dobroczyńca kochanków, śmieszny i groteskowy, wywołuje wybuchy śmiechu na widowni.

Całość nieudana, pomimo najszerzej chęci producenta.

Nadprogram: zabardzo urzędowa „Gdynia” w opracowaniu PAT, tygodnik aktualności i jak już wspominałem na początku doskonała groteska kolorowa.

*Dawniej sławę Piotrków zdobył swoim Trybunałem,
Dziś na nowo ją zdobywa piwem doskonałym
Pije Kuba do Jakóba, Jakób do Michała
Świetne piwo Braulińskiego pije Polska cała.*

Akcja oddłużeniowa pracown. umysł. w Piotrkowie

W ostatnich czasach zrzeszenia i związki pracowników państw., samorząd. i fizycz. usilnie zabiegają u Rządu o zajęcie się rozpaczliwym położeniem rzesz pracowniczych. Szczególnie pracownicy państwowi, zaniepokojeni pogłoskami o zamierzonej obniżce poborów, widzą jedyny ratunek w energicznej akcji, zmierzającej do uzdrowienia budżetu pracowników, przez **rozumne** przeprowadzenie oddłużenia.

Jak wiadomo, z ogólnej szkatuły państwowej poszły już sumy, idące w setki milionów złotych na oddłużenie rolnictwa, przedtem wydano ustawy, mocą których długi rolników zostały rozłożone na okres długoterminowych spłat, — wydano moratorium dla prywatnych długów hipotecyjnych, zmniejszając oprocentowanie do 6 proc. od 100

Nic zatem dziwnego, że i zubożały świat pracy umysłowej, któremu znów grozi jeszcze większa nędza przez obcięcie poborów, zabiega o podtrzymanie swej egzystencji na dotychczasowej choćby **dziadowskiej** stopie. Pracownicy umysłowi, którzy od początku Niepodległości, wykazują największą ofiarność na rzecz Państwa, od lat całych chodzący z pasem, zaciśniętym już na ostatnią dziurkę, pozatem poświęcający się bezinteresownej pracy społecznej, dobrze rozumieją sytuację finansową państwa, nie wyciągają też ręki po żadną jałmużnę, lecz słusznie żądają, by zaliczono ich do klasy o wartości rolników i zastosowano do nich te same prawa, w myśl zasady, że w Polsce

każdy obywatel **z równych praw korzysta.**

Nie są to żadne fanaberie, lecz odruch samoobrony ludzi, chcących się utrzymać na powierzchni życia. Jest to determinacyjne zdanie setek tysięcy ojców rodzin, którzy już sobie odmówili, aby związać swój „budżet“ koniec z końcem i nie dać zginąć z głodu swoim rodzinom.

Akcja ta znalazła żywy odzew wśród pracowników umysł. na terenie **Piotrkowa**, którzy są w stałym kontakcie ze swymi Cen-

tralami w Warszawie. Umożliwienie splacania długów w drobnych długoterminowych ratach nie powinno pogłębić ogólnego kryzysu czyli nic nie może na tem ucierpieć przemysł i handel, w tym wypadku z pomocą musi przyjsć Rząd, któryby od razu pokrył należności kupcom i przemysłowcom, ściągając je sobie od swych pracowników, przy wypłatach poborów. Długi świata pracy umysłowej, wy-

Odpust w parafii N. Serca Jezusowego

Dziś w niedzielę 6 b. m. odbywa się odpust św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Patronki Parafji, poprzedzony uroczystymi nieszporami dnia poprzedniego. Niezwykle liczne rzesze z miasta i wsi okolicznych zajęły nie tylko świątynię plac Kościelny i ulice, gdzie po bokach umieścili się kramy odpustowe, ciesząc się wielkim powodzeniem. Zakończeniem odpustu będą nieszpory o godz. 4 po poł. z uroczystą procesją.

Ze sceny amatorskiej

Przy klubie sportowym „Concordja“ istnieje Sekcja dramatyczna, która na nadchodzący sezon przygotowuje szereg atrakcyjnych przedstawień amatorskich w Piotrkowie. Na inaugurację pójdzie komedjo-opera Kamińskiego p.t. „Skalmierzanki“ (Konik Zwierzyniecki) w 3 odsłonach za śpiewami i tańcami dnia 12 bm. w sali im. Kińskiego, z udziałem 20 osób, pod artystycznym kierunkiem p. Kuehna. Reżys. p. Szczuka. Bilety od 50 gr. do 1 zł. można wcześniej nabywać w znanym sklepie radjowym p. Janusza Mystkowskiego (ul. Słowackiego 26).

Z kroniki żalobnej

W Piotrkowie zmarł śp. Kazimierz Miciński, kawaler Krzyża Walecznych, strażnik więzienia tułuskiego przeżywszy lat 35. Wyprawienie zwłok ze szpitala św. Trójcy w niedzielę 6 bm. o godz. 3 po poł.

Czas odnowić prenumeratę

noszą w Polsce blisko 100 milionów złotych! Suma ta, oddana wierzycielom, czekającym już od lat kilku na odebranie należności, przyczyni się nie tylko do zahamowania kryzysu, lecz również do ożywienia życia gospodarczego kraju. Nie wątpliwie sprawą tą zajmą się życzliwie liczni posłowie, reprezentujący tak pokaźnie Świat Pracy Umysłowej w Sejmie.

Szalona noc w Piotrkowie

Noc z soboty na niedzielę, w Piotrkowie bardzo ożywiona, przypominając uczestnikom, najlepszy sezon karnawałowy. Z soboty na niedzielę odbywał się Dancing w „Europie“, jako impreza dochodowa na rzecz budowy szkół powszechnych. Ochoce tany trwały do białego rana, przy dźwiękach zespołu pod kierunkiem znanego wirtuoza p. Jakubowicza.

Tej samej nocy były tańce w Gimn. Zrzeszenia, zorganizowane przez Koło b. wychowawek dyrektorki śp. Domańskiej i obecnego Gimn. W Kasynie Podoficerskim tańczono pod egidą „Rodziny Wojskowej“, która później w większości przeniosła się do „Europy“ i „Adri“ na czarną kawę i tańce przy doborowych zespołach.

Młoda organizacja b. ochotników Armji Polskiej w sali Domu Ludowego zgromadziła również na swojej zabawie bardzo liczny zastęp publiczności, która bawiła się doskonale, wynosząc mile wspomnienia.

Budujmy szkoły!

Zarząd Miejski ustosunkował się do akcji budowy szkół bardzo życzliwie. Prezydent miasta p. Stefan Fiszler bierze czynny udział w Prezydium „Tygodnia“ — i z jego inicjatywy dostarczone zieleni dla dekoracji szkół, a nadto Zarząd Miejski stał się dożywotnim członkiem Tow. Popierania budowy szkół powsz., wpłacając 150 złotych na rzecz tej instytucji.

Niewątpliwie ten przykład ofiarności na cel tak godny poparcia, znaleźć powinien jak najliczniejszych naśladowców.

Z sali sądowej

Od dłuższego czasu opinia publiczna Gorzkowic i okolicy komentowała z ożywieniem pożar, który dnia 27 lipca br. wybuchł z niewyjaśnion. dotychczas przyczyny w podwórzu sukcesorów po Adamie Krasoni w Rynku. Pastwą ognia padła stodoła. Wśród dociekań za wykryciem przyczyny pożaru, padło ze strony Marjana Krasonia i Józefy Krasoniowej, żony Stefana, lekkomyślne podejrzenie na jednego ze znanych na terenie Gorzkowic obywatela, piastującego bezinteresow. i naprawdę z poświęceniem szereg stanowisk w tułuszych organizacjach społecznych. Kiedy nikczemne to posądzenie, kolportowane przez wymienionych Krasoniów, doszło do wiadomości owego działacza, ten skierował sprawę na drogę sądową przeciw oszczercom. Afera ta znalazła swój epilog dnia 3 bm. w Sądzie Grodzkim w Piotrkowie. Prowadził sprawę Sędzia Namysłowski, a protokół Sekretarz Szczypiński. Poszkodowanego na czci obywatela zastępował mec. Szafnicki, podsądnych bronił mec. Feliks Jastrzębski. Po przewodzie sądowym, podczas którego przesunął się szereg świadków z Gorzkowic, Sąd wśród wielkiego zainteresowania wywiódł wyrok, skazujący Marjana Krasonia i Józefę Krasoń po miesiącu bezwzględnej aresztu oraz oboje po 30 złotych kosztów sądowych, a w razie nieściągalności po 3 dni aresztu. Wyrok ten niewątpliwie odbije się głośnie echem w Gorzkowicach i stanowić będzie przestrożę, że na przyszłość nie można lekkomyślnie szermować potwarzą. Działacz Gorzkowicki otrzymał pełną rehabilitację.

Biuro pisanie podań Ksawerego Malinowskiego w Piotrkowie

Istniejące przy ulicy P. O. W. Nr. 8 1-e piętro, załatwia nadal w granicach prawa wszelkie podania do władz sądowych i administracyjnych.

Dla informacji zaznaczyć należy, że członkami dożywotnimi tego Tow. są: Ognisko ZNP. i dyrektor kino-teatru „Nowości“ pan Henryk Grynszpan.

Echa tragicznej śmierci b. p. Praszkerówny.

W notatce o tragicznej śmierci b.p. Heleny Praszkerówny nadmienione, że rozstrój nerwowy denatki powstał na tle niesnasek rodzinnych.

Na podstawie autentycznych informacji możemy stwierdzić, że o żadnych niesnaskach rodzinnych nie może być mowy. B. p. Praszkerówna, jak zresztą mogą to stwierdzić i lekarze miejscowi, cierpiała na rozstrój nerwowy i pod tym wpływem targnęła się na swoje życie.

Kursy sanitar. ratownicze

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Piotrkowie podaje do wiadomości, że w połowie października r. b. organizuje kursy sanitaro-ratownicze ze szczególniejszym uwzględnieniem ratownictwa przeciwgazowego.

Na kurs pierwszego stopnia będą przyjmowane osoby, które dotychczas nie odbyły żadnego przeszkolenia sanit. ratowniczego.

Na kurs zaś drugiego stopnia te osoby, które ukończyły jeden z kursów urządzonych przez Oddział PCK. w Piotrkowie w ostatnich latach.

Na powyższe kursy zgłaszać się mogą mężczyźni i kobiety od 18 do 50 roku życia.

Z uwagi na to, że przeszkolenie jak najszerzszym społeczeństwem w ratownictwie ogólnym i przeciwgazowym jest zagadnieniem pierwszorzędnego wagi dla gotowości obronnej Państwa i społeczeństwa, bardzo pożądanym jest, by z powyższych kursów skorzystała jak największa ilość osób.

Zapisy przyjmuje od dnia 1 października r. b. biuro Oddziału PCK. ul. Tad. Hołówni 6, (daw. Ogródowa) od godz. 10 do 14-tej i od 17-tej do 19-tej. Kurs jest bezpłatny. Bliższych wyjaśnień udzielać się będzie zgłaszającym na miejscu.

Dokładny termin rozpoczęcia kursów ogłoszony będzie w miejscowej prasie.

Zarząd Oddziału PCK. w Piotrkowie.

*Gdy chcesz sobie radość sprawić,
Idź do „Adri“ się zabawić!
Świetna kuchnia, niskie ceny
Dodają zabawie weny —
Szyk obsługa, świetne trunki,
Wnet usuną twe frasunki!
To nie blaga, nie reklama —
Orzekła elita sama
A jak fama teraz niesie
Jest tłok zawsze w interesie.
Kwintet, co wszystkich zachwyca,
Rozpogadza chmurne lica.
„Szukasz szczęścia — wstąp na
[chwile]”,
Czas ci będzie płynął mile.*

Celem uniknięcia przerwy w dalszej dostawie „Dziennika Narodowego“ prosimy wpłacać prenumeratę w Administracji ulica Słowackiego 28, parter, wejście od frontu, naprzeciw Ogrodu Kolejowego.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.